

KURJER WILEŃSKI

CO WAŻNIEJSZE?

To co łączy, czy to co dzieli?

Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej to teren wielkich sprzeczności. Poziom kultury umysłowej o tradycjach przodków w całej Polsce i jednocześnie rezerwy skrajnej ciemnoty. Najżyźniejsze w Polsce ziemie Wołynia i piaszki Wileńszczyzny.

To wieża Babel wyznał i narodowości, to wielokierunkowość procesów asymilacyjnych, wreszcie to największe w Polsce latyfundja i szara masa biedoty kłmiej.

W tym splocie różnych kontrastów nie trudno być siewcą niezgody. Każdą twórczą robotę, każdy rzetelny wysiłek łatwo wytrącić z łożyska, łatwo pokłócić z wszystkim i zepchnąć z powrotem na dno najłatwiejszej ze wszystkich beczynności.

I może właśnie dlatego nas autochtonów ominął ogólnopolski i ogólnoswiatowy wyścig pracy. Współzawodnicy zepchnęli nas z toru i musimy dziś prosić i zabiegać o fory, o wprowadzenie nas z powrotem do konkurencji.

Nie możemy obejść się bez cudzej pomocy, ale i pomoc ta niewiele pomoże jeżeli nie nauczymy się występować jednolicie, jeżeli swych spraw nie będziemy bronić wspólnie.

Wprawdzie istnieją antagonizmy bardzo silne, napozór nie do usunięcia, takie, jak np. między białoruską wsią i polskim dworem na tle głodu ziemi, jak wogóle zastrzone w niektórych okręgach antagonizmy narodowościowe i społeczne. Może się wielu z nas wydawać nie bez uzasadnienia, że te antagonizmy potrafi rozstrzygnąć tylko walka, tylko zwycięstwo zdecydowane jednej ze stron.

Poza zagadnieniem takiego zwycięstwa istnieje jednak inna sprawa, sprawa w której wszyscy razem jesteśmy jedną stroną, tą sprawą jest podniesienie gospodarcze Ziemi Wschodnich. Cel, którego spełnienie przyniesie ulgę wszystkim.

Zasada dobrej taktyki polega na skupieniu wysiłku na jednym froncie. Zachodzi pytanie, któremu z frontów należy się pierwszeństwo. Czy temu co nas dzieli, czy temu, co nas łączy?

We wtorek 21 bm. t. j. w dniu, gdy w Wilnie bawiła wycieczka prasy stołecznej daliśmy już dowód swego wyboru w artykule wstępnym.

Nie z własnej winy musieliśmy zbroczyć z obranej drogi. Dziś na obraną drogę wracamy, by wytrwać na niej tak długo, jak długo okoliczności pozwolą.

P. L.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Witos może wrócić do Polski tylko w celu odbycia kary

Ostatnio ukazały się w części prasy notatki, dotyczące możliwości powrotu Wincentego Witosa do kraju oraz zastosowania wobec niego amnestii, a nawet zaofiarowania mu odpowiedniego stanowiska.

Inspiratorzy tych notatek nie zdają sobie sprawy z tego, że Wincenty Witos uchylając się od odpowiedzialności przed prawem za do-

konanie przestępstwa wobec państwa zbiegł po za granicę Rzplitej i jest ścigany listami gończymi.

W związku z powyższym Agencja „Iskra” dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że powrót Wincentego Witosa do kraju jest możliwy jedynie w celu odbycia kary więzienia.

WALKI W HISZPANII TRWAJĄ

Wojska powstańcze zbliżają się do Madrytu

LIZBONA, (PAT). — W przemówieniu transmitowanym przez radiostację Sewilla gen. Queipo del Lano oświadczył m. in., że wojska rządowe w Badajos, Walencji i Barcelonie w nadawanych wielokrotnie depešach radiowych proszą o śpieszne przysłanie posiłków.

W Badajos, oświadczył generał — pułk piechoty przeszedł na stronę powstańców i nie mała cała prowincja znajduje się w naszych rękach. Kolumna wojsk powstańczych maszerująca z Sewilli na Madryt, kwatrowała dziś w nocy z Bareleja o 100 km. od Madrytu.

Armja gen. Mola posuwa się naprzód

HENDAYE (Pat). W piątek przed południem doszło do bitwy między wojskami rządowymi a powstańcami w okolicach wysadzzonego mostu w Enderladza o 10 km na południowy wschód od Iranu. Obie strony poniosły ciężkie straty.

Powstańcze oddziały dowodzone przez gen. Mola, posuwają się naprzód. Uchodźcy, którym udało się przedostać z San Sebastiano do Hendaye, twierdzą że w San Sebastiano wszystkie wybitne osobistości znane ze swych prawicowych przekonań zostały aresztowane. Dowództwo wojsk rządowych, trzymając ich jako zakła-

LONDYN, (PAT) — Reuter donosi z Madrytu: po dniach ciężkich walk wojska rządowe i powstańcze stoją naprzeciw siebie w górach na północy od Madrytu. Rząd wysyła szybko wszelkie możliwe posiłki na północ od stolicy, ogłaszając uspokajające komunikaty, powstańcy jednak w niektórych miejscach posuwają się naprzód.

LIZBONA (Pat). Radjo z Sewilli donosi, że jakoby wojska gen. Mola są w odległości 25 km. od Madrytu.

dników, chce się w ten sposób zabezpieczyć przed atakiem wojsk powstańczych na miasto. Ten wzgląd oraz przeszkody, wywołane trudnymi terenowymi tłumaczą powolne posuwanie się naprzód wojsk powstańczych.

Z wiarygodnych źródeł donoszą, że nastrój dyscypliny w wojskach gen. Mola są dosko-pałe. Gen. Mola, o którego zabiciu już kilkakrotnie donoszono, żyje i znajduje się w tej chwili na południe od Burgos, gdzie kieruje operacją południowej grupy swych wojsk, posuwając się w kierunku Madrytu.



Jeden z oddziałów kawalerji powstańczej maszerującej na Madryt, podczas odpoczynku.

Rząd odebrał San-Sebastiano

Agencja Havasa donosi że miasto San Sebastiano zostało odebrane powstańcom przez wojsko wierne rządowi.

Dworzec kolejowy został spalony. Powstańcy zajmują jeszcze kilka ognisk oporu.

Rząd o swych sukcesach

MADRYT, (PAT). — Gubernator Bilbao komunikuje, że wojska rządowe całkowicie panują nad sytuacją w San Sebastiano i maszerują w kierunku m. Victoria, którego poddanie oczekiwane jest niebawem.

Dowódca fortu Guadalupe w pobliżu Fontarabia, z którego miano bombardować wojska rządowe w San Sebastian poddał się i został aresztowany.

W Barcelonie zawieszono w czynnościach wszystkich radców municypalnych, nie należących do „Frontu Ludowego”. Górniczy z Asturji i Katalonii, którzy przybyli na Olimpiadę robotniczą do Barcelony zostali uzbrojeni.

Samoloty rządowe zbombardowały lotnisko w Huesca. W pobliżu Carinena żołnierze oddziału powstańczego zamordowali swych dowódców i poddali się wojskom rządowym.

LONDYN, (PAT). — Otrzymano tu wiadomość, że rządowe samoloty hiszpańskie, zrzucały nad Palma (Majorka) proklamacje, grożące zbombardowaniem miasta, jeśli powstańcy nie poddadzą się w ciągu 48 godzin.

Rząd ogłasza przez radjo z Malagi o tem, że wojska rządowe zdobyły Puente Genil.

Jednocześnie prezydent Companys stwierdza przez radjo z Sewilli, że wiadomość o tem, jakoby faszyci zajęli część Barcelony—fałszywa.

Według ostatnich wiadomości z Barcelony wojska rządowe wkroczyły do Barrastro w północnej Aragonji (w prowincji Huesca).

W Barcelonie partje katalońskie, komunistyczna, socjalistyczna, jednocy proletariatu i

unji socjalistycznej zjednoczyły się i powołały na sekretarza generalnego nowej organizacji deputowanego Comerera. Zjednoczone organizacje wysłały oddział złożony z 1000 ludzi pod wodzą deput. Trueba do Saragossy.

Obleżenie Sewilli

MADRYT, (PAT). — Min. spraw wewn. ogłosiło wczoraj o godz. 21 przez radjo:

gen. Queipo del Lano jest obleżony na przedmieściu Sewilli przez wojska rządowe i szykuje się do ucieczki. Przejęto radjo z Saragossy nadane przez powstańców, wzywające o pomoc. Lotnicy rządowi bombardowali Saragossę. Kolumna gen. Mola poniosła klęskę pod Sierra Guadarrania.

Sytuacja ogólna

Według dzisiejszych wiadomości z Hendaye położenie na północy-wschód od Guiporeza było dziś zrana następujące: straż przednie powstańców, maszerujące z Pampeluny posunęły się na południe od Oyarzum w odległości 15 km. na wschód od San Sebastian. Straże czołowe milicji ludowej stoją na drogach do San Sebastian i oczekują przeciwnika.

MA POWSTAĆ RZĄD POWSTAŃCZY.

PARYŻ (Pat). Informacje z Hiszpanii dalej stwierdzają, że wojna domowa po całym tygodniu walk trwa w dalszym ciągu.

Decydujące walki toczą się w chwili obecnej na łańcuchu górskim, otaczającym Madryt od północy i mają w najbliższych godzinach zdecydować o losie Madrytu.

Komunikaty urzędowe mówią o zwycięstwie wojsk rządu madryckiego, natomiast według informacji z kół powstańczych, powstańcy przekroczyli już najcięższą część drogi w łańcuchu Samosierra i Guadarrany. Główna ofensywa na Madryt odbywa się jednakże nie od strony południa, od strony Sewilli czy Kadyksu, lecz od strony północy przez armję dowodzoną przez generała Molę.

W całej Hiszpanji zaczyna zaznaczać się brak żywności po miastach. Gubernatorzy czy komendanci wojskowi miast bez względu na to w czyich rękach miasta te się znajdują, zaczynają wprowadzać racjonowanie żywności. O losie walk ma zdecydować również w znacznej mierze sprawa zapasów amunicyjnych, których obie strony zdają się nie posiadać zbyt wiele. Ostatnie wiadomości z Hiszpanji, podawane przez wieczone dzienniki paryskie donoszą, że gen. Mola ogłosił iż przystępuje do tworzenia prowizorycznego rządu powstańczego.

NIEDECYDUJĄCE OBUSTRONNE SUKCESY.

LONDYN (Pat). Wiadomości nadchodzące z Hiszpanji (do Londynu są w dalszym ciągu sprzeczne. Dotychczas wydaje się, iż żadna z walczących stron nie odniosła decydujących sukcesów. Rząd wzmacnia swe stanowisko w Madrycie i Barcelonie.

Wojska rządowe wyparły powstańców z San Sebastiano, ale wyniki walk z powstańcami, zdążającymi ku stolicy z północy dotychczas nie są decydujące.

LUDNOŚĆ WSTĘPUJE DO ARMJI POWSTAŃCZEJ.

PARYŻ (Pat). Z Bayonne donoszą, że do biura werbunkowego gen. Mola w Pampelunie zgłosiło się wczoraj 1500 ochotników. W okolicy tej przyłączyło się w ciągu ostatnich kilku dni do powstańców ogółem 15 tysięcy ochotników z pośród miejscowej ludności.

Gen. Rydz-Śmigły obywatel honorowym Rzeszowa

Na uroczystym posiedzeniu rada miejska m. Rzeszowa uchwaliła jednogłośnie nadać gen. insp. sił zbrojnych gen. dyw. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu godność obywatela honorowego miasta Rzeszowa.

Min. Dębicki zastępuje wicemin Szembeka.

WARSZAWA (PAT). Wobec wyjazdu na normalny urlop wypoczynkowy podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Jana Szembeka, funkcje jego pełnić będzie zastępczo, w czasie jego nieobecności pan minister Roman Dębicki, poseł R. P. w Białogrodzie.

Wyrazy hołdu dla min. Becka od Kongresu Federacji Francusko- Polskich Kół Uniwersyteckich

WARSZAWA, (PAT). — Kongres Federacji Francusko-Polskich Kół Uniwersyteckich nadesłał pod adresem p. ministra Józefa Becka telegram następującej treści:

„Federacja Francusko-Polskich Kół Uniwersyteckich, zebrana w Paryżu z okazji swego III kongresu, wierna ścisłej przyjaźni łączącej oba kraje, ideałom pokoju i postępowi ludzkości, wspólnym Polsce i Francji, prosi Pana Ministra o przyjęcie wyrazów hołdu i czci”.

W odpowiedzi na otrzymaną depezę, p. minister Beck przesłał kongresowi wyrazy podziękowania.

2.304.581 zł. 48 gr. zebrano na pomnik Marszałka w Warszawie

WARSZAWA (PAT). Na dzień 15 bm. ogólna suma wpływów na fundusz pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie osiągnęła — 2.034.581 zł. 48 gr. Na sumę tę złożyły się w przeważnej części drobne datki, nierzadko kilkunastozłotowe ofiary, napływające nie tylko ze stołecznego, ale również z najodleglejszych zakątków kraju.

Wyjaśnienie incydentu podczas wizyty „Leipziga” w Gdańsku

WARSZAWA (PAT). Rozmowy prowadzone pomiędzy ambasadorem Lipskim i urzędem spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie incydentu, który zaszedł podczas wizyty krążownika „Leipzig” w Gdańsku, doprowadziły do wymiany not, wyjaśniających sprawę.

Odezwa więzionych oficerów z puczu Woldemarasa do narodu litewskiego

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: oficerowie z puczu Woldemarasa w dn. 7 czerwca 1934 r. wystąpiłi do więzienia w okresie przedwyborczym wezwanie do narodu litewskiego tej treści:

„Litwa w niebezpieczeństwie. W kraju panuje anarchia. Nie mieliśmy jeszcze tego, aby sąsiad podpalał sąsiada, a obywatele ścinałi słupy telegraficzne, spalali mosty, niszczyli do bro państwa.

W kraju szerzy się straszna choroba, kto jest temu winien? Uważamy, że w społeczeństwie nasze uderza fala teroru i to ze strony „prawomocnego” rządu Smetony. Skompromitowany rząd chwytł się brudnego bolszewickiego środka teroru, wyprowadzając cały kraj z równowagi.

W maju r. 1934 nasi dostojni oficerowie zwrócili się za pośrednictwem pulk. gen. sztabu Nadzewicza do Smetony z prośbą usunięcia ministrów — złodziei. Smetona prosił o 3 dni dla załatwienia tej prośby. Termin upłynął 7. 6. 34 r. Wybuchło powstanie. Cały garnizon kowieński solidarnie wystąpił i zażądał natychmiastowego usunięcia defraudantów — łapowników, ministrów: Żyliusksa, Brazajtisa, Rusajekę, Giedrajtisa i innych. Żądali również od Smetony urzędowania na myśl istniejącej konstytucji.

W odpowiedzi Smetona oficerom oświadczył: panowie oficerowie, sam widzę ile złego w naszym kraju, przyrzekam, że za trzy dni

Program jutrzejszych uroczystości w Braślawiu

Program uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Braślawiu w dniu 26 lipca rb. został uzupełniony i obecnie przedstawia się, jak następuje:

Godz. 11,00 — Msza św. polowa na placu nad jeziorem Drywiato, odprawiona przez kapelana KOP. ks. Sledzińskiego.

Godz. 12,30 — Odsłonięcie pomnika: 1) przemówienie starosty, 2) przemówienie ks. Sledzińskiego, 3) przemówienie dyrektora CIWF. płk. Gilewicza, reprezentanta Rady Naczelnej

Zasada równości Niemiec była ściśle przestrzegana

LONDYN (PAT). Komunikat konferencji 3 mocarstw przyjęty został przez prasę angielską wszystkich odcieni z największą życzliwością.

Dzienniki podkreślają doskonale przygotowanie wczorajszej konferencji, która zdaniem prasy angielskiej ujawniła silniej niż kiedykolwiek harmonię poglądów między Francją a W. Brytanią, dzienniki korzystnie oceniają ostrożne

Niemcy i Włochy zostały oficjalnie powiadomione o uchwałach londyńskich

BERLIN (PAT). Ambasador francuski, poseł belgijski i charge d'affaires brytyjski w nieobecności min. von Neuratha odwiedzili dyrektora wydziału politycznego MSZ. Doreczyli mu oni urzędowo tekst uchwał powziętych przez przedstawicieli 3-ich państw na naradzie w Londynie.

Wyrazili przytem życzenie, aby rząd Rzeszy Niemieckiej zawarte w tych uchwałach zaproszenie przyjął przychylnie i aby było możliwe wkrótce ustalić za wzajemnem porozumieniem termin projektowanego spotkania.

Dyrektor wydziału politycznego MSZ. od-

Najpierw będzie załatwiona sprawa bezpieczeństwa na zachodzie

PARYŻ, (PAT). — Prasa paryska w depeżach z Londynu usiłuje zobrazować dalszy rozwój rokowań.

Według doniesień korespondentów paryskich o państw zebrałszy się na zapowiedzianą konferencję będzie usiłowało osiągnąć porozumienie

Niemcy nie chcą rozszerzenia przyszłej konferencji na ogólnoeuropejską

BERLIN (PAT). O ile szybkość, z jaką zakończyła się konferencja trzech mocarstw w Londynie wywołała tu niemałe zdziwienie, o tyle same uchwały nie zaskoczyły tulejszych kół politycznych.

Zaproszenie Niemiec i Włoch do wzięcia udziału w dalszych rozmowach wywołało zażalenie, umotywowane przede wszystkim świadomością, że zaproszenie to stanowi de facto przejście do porządku ponad krokiem niemiec kim z 7 marca r. b. Stanowi ono uznanie równo uprawnienia Niemiec, a zatem z punktu widzenia formalnego jest ono postępem.

zrobić ze wszystkim porządek. Wasza interwencja mnie bardzo ułatwi. A teraz idźcie do koszar i robcie tam swoją robotę. Za dziesięć tygodni nie będziecie mieli żadnej kary i przeniesień. Mówię to wam przy świadkach i przyrzekam, że nawet nasza prasa nie będzie o tem pisać.

Oficerowie posłusznie wrócili do koszar. — W krótkim czasie agenci Smetony 125 oficerów pojedyńczo aresztowali.

Po okrutnem znęcaniu się policji nad aresztowanymi oficerami, każdemu z nich zaproponowali ulaskawienie, z warunkiem podpisania wyrazów żalu za swój postępek. Była to prowokacja, na drugi dzień, zamiast ulaskawienia ukazała się w prasie notatka o oficerach z wymienieniem nazwisk jako zdrajców ojczyzny.

Mineły 2 lata, stosunki w państwie nie uległy zmianie. Kłamstwo, prowokacja i terror policyjny trwają nadal. W dalszym ciągu codziennie zjawiskiem są masowe rozstrzeliwania ludzi i przepełnienie więzień. Prorządowa prasa pod opieką półinteligenta min. spr. wewn. Czapliskasa swoje robi. Ta anarchja może doprowadzić nasz kraj do najgorszego nieszczęścia, że znajduje się w rękach obcych. Nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za losy Litwy i wołamy: „Krwawe ręce Smetony, precz od Litwy”.

Podpisało 32 oficerów, siedzących w więzieniu kowieńskim.

CIWF.

Godz. 13,00 — Przemarsz wojska, organizacja i społeczeństwa.

Godz. 14—16 przerwa obiadowa.

Godz. 16,00 — Pokaz sportów wodnych, zorganizowany przez CIWF.

Od godz. 16 CIWF, ZPOK. i Rodzina Polityczna urządzają dla dzieci Braślawia pogawędki, pokazy i t. p.

Przez cały czas uroczystości odbywać się będzie zbiórka na FON. i sprzedaż plaketek.

Rektor Staniewicz wyjechał do Oslo

Wczoraj rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz wyjechał do Oslo na międzynarodowy zjazd rolniczy, jako delegat Związku Izby i Organizacji Rolniczych.

Na zjeździe tym Rektor wygłosi odczyt o rolnictwie i bezrobociu.

W HISZPANJI

FLOTA RZĄDOWA SCHRONIŁA SIĘ W GIBRALTARZE.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Gibraltaru: wszystkie wysiłki lotników powstańczych aby zmusić rządowe okręty wojenne do opuszczenia cieśniny speliły na niczem, wobec tego powstańcy przeszli na drogę akcji dyplomatycznej.

Generałowie powstańcy zwrócili się do rządów włoskiego i niemieckiego, aby ze swojej strony zaapelowały do rządu brytyjskiego o powstrzymanie akcji floty rządowej, mającej charakter korsarski.

SYN B. DYKTATORA NA CZELE KOLUMNY.

Primo de Rivera syn b. dyktatora został zwolniony przez powstańców z więzienia w Alicante i objął dowództwo nad kolumną powstańczą, maszerującą na Madryt.

SAMOLOT POWSTAŃCZY

ATAKUJE STATEK ANGIELSKI.

CASABLANKA (PAT). Statek angielski „Djebel-Drus”, wiozący transport benzyny został zaatakowany przed Tangerem przez samolot powstańczy. Torpedowiec angielski „Whitehall” otworzył ogień przeciwlotniczo. Samolot oddalił się, a statek angielski nieuszkodzony wszedł do Tangeru.

ZACIEKLE WALKI W BARCELONIE.

Specjalny wysłannik Havasa donosi z Barcelony: w ciągu 36 godzin t. j. od niedzieli do poniedziałku w nocy w Barcelonie walki trwały bez przerwy i nosiły charakter niezwykle ciężki. Liczne kościoły i klasztory zostały spalane. W niektórych dzielnicach mięty społeczne rzuciły się do rabunku.

BOMBARDOWANIE SARAGOSSY.

Rząd kataloński ogłosił komunikat przez radio o bombardowaniu Saragossy i okolic na rozkaz szefa lotnictwa katalońskiego gen. Saldy. Lotnicy stwierdzili iż kolumna, która wyszła z Barcelony, nawiązała kontakt z przeciwnikiem.

Kronika telegraficzna

— OFIARAMI TAJFUNU W JAPONJI padło 42 zabitych, 24 zaginionych bez wieści i 27 rannych. 9.000 mieszkań uległo zalaniu przez wzburzone fale morskie. 500 domów zostało całkowicie zniszczonych, a z górą 300 jest poważnie uszkodzonych. Zatonęło 38 statków, a z górą 50 osiadło na skałach podmorskich i na mieliznach. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna jest przzerwana.

— ZATRULI SIĘ NIESWIEŻYM MIESEM. W miejscowości El Matania pod Kairem około 90 osób zachorowało ciężko po spożyciu nieświeżego mięsa. 10 osób zmarło przed przewiezieniem ich do szpitala.

— OLBŻYMIĘ ROBOTY PUBLICZNE WE FRANCJI. Izba deputowanych w obecności 580 deputowanych uchwaliła jednomyślnie projekt ustawy o wielkich robotach publicznych. Według projektu do końca 1936 r. rząd rozporządza kredytami w sumie 4 miliardów fr. na roboty publiczne dla bezrobotnych.

— STERYLIZACJA. — A RELIGJA. Orzeczeniem kompetentnego sądu w Monachium rozstrzygnięta została sprawa sprzeciwiania się sterylizacji z powodów religijnych. Sąd orzekł, że „planowe stosowanie sterylizacji jest najbardziej ludzkim czynem społeczeństwa, a rozważania religijne powinny właśnie doprowadzić do koniecznego uznania niemieckiej ustawy sterylizacyjnej. Twierdzenie, jakoby stosowanie sterylizacji wynikało z ducha materialistycznego i mogło być uważane za niezastępowaną karę, należy odrzucić”.

Prasa francuska zadowolona z utrzymania porozumienia franc.-angielskiego

PARYŻ, (PAT). — Komunikat końcowy obrad londyńskich przyjęty został w politycznych kręgach lewicowych i przez prasę lewicową oraz informacyjną naogół przychylnie. Dużo wrażenie zrobił w Paryżu fakt, iż porozumienie osiągnięto tak szybko i że komunikat powołuje się na uchwały w Londynie z 19 marca „Oeuvre” podkreśla z naciskiem widoczną zmianę atmosfery obrad na lepsze w porównaniu z dawnymi rozmowami.

Prasa prawicowa, wyrażając zadowolenie

z odbudowania porozumienia francusko-angielskiego ustosunkowuje się jednak do wyników obrad bardzo krytycznie.

Jedynymi poważnymi wynikami obecnych obrad, są zdaniem prasy prawicowej: utrzymanie porozumienia francusko-angielskiego, oraz utrzymanie protokołu z dn. 19 marca, a więc fakt, iż Francja nie musi wyrzekać się gwarancji londyńskich aż do chwili, dopóki nie zostaną one zastąpione przez nowy układ międzynarodowy.

O krztę zdrowego rozsądku

(Na temat niewoli bawełnianej)

Najbardziej istotne postulaty naszego rolnictwa w olbrzymiej większości wypadków nie były dotychczas uwzględniane, gdyż nie szły one po krótko wzrocznej linii potrzeb możliwych przed stawicieli przemysłu, którzy świetnie umieli w decydującej chwili zaszachować. Rząd groźbą zamknięcia fabryk, jeśli słuszne żądania rolnictwa znajdą posłuch u czynników miarodajnych. Nic więc dziwnego, że podobnie przedstawiała się sprawa na najważniejszym odcinku naszego życia gospodarczego — w dziedzinie surowców włókienniczych.

Problem własnego włókna jest dla każdego państwa tak samo ważny, jak zagadnienie własnego chleba. W dobie trudnej walki z kryzysem, każde państwo zdobywa się na ogromne wysiłki, w celu zapewnienia rozwoju produkcji krajowych roślin włóknistych; rozumiejąc, iż jedynie osiągnięcie samowystarczalności włókienniczej może spowodować ożywienie wymiany towarów między wsią i miastem, zmniejszenie bezrobocia, a tem samem i uzdrowienie życia gospodarczego.

Polska pod względem powierzchni pod uprawę lnu zajmuje drugie miejsce w świecie. Na terenie naszych północno-wschodnich województw obszar pod lnem wynosi 84.000 ha, t. j. 20 proc. powierzchni pod lmem w całej Polsce (123.800 ha).

Spożycie zbóż przez wieś wileńską wynosi rocznie na głowę ludności 110 kg. żyta i 6 kg pszenicy, a więc z tego widać, że wieś wileńska, której najpoważniejszym źródłem dopływu gotówki jest uprawa lnu, **chronicznie głoduje**, nie mając możliwości zbytu po odpowiedniej cenie wyprodukowanego przez siebie włókna lnianego, gdy przywóz surowców włókienniczych do Polski wynosi przeciętnie przeszło 50% całego naszego importu.

Dotychczas przywieźliśmy do Polski zagranicznych surowców włókienniczych, półfabrykatów za astronomiczną kwotę przeszło siedmiu milionów złotych. Najpoważniejszą pozycję w bilansie handlowym naszego państwa zajmują bawełna i juta, które w zupełności można zastąpić przez nasze krajowe surowce włókiennicze — len i konopie. W razie potrzeby same tylko północno-wschodnie województwa Polski mogą bez trudu zwiększyć areał pod lmem do 300.000 ha. Wówczas wieś kresowa, która obecnie znajduje się w skrajnej nędzy, miałaby pieniądze na kupno soli

jadalnej, cukru, nafty, żelaza, tytoniu, nastąpiłaby poprawa bytu maszych miast i miasteczek, ożywiłaby się znacznie wymiana towarów między naszą ziemią i Polską, co ze swej strony, spowodowałoby poważny spadek bezrobocia. Lecz te radosne perspektywy mogą mieć miejsce w naszej smutnej rzeczywistości jedynie w wypadku **odpowiedniej ochrony produkcji lnu**.

Organizacje rolnicze od dłuższego czasu **dąrennie domagają się podniesienia cła na bawełnę oraz zniesienia kontrybucji bezcełowej przywozu juty**, gdyż

przedstawiciele Lewiathana wypowiadają się przeciwko zadośćuczynieniu postulatów rolnictwa, mając na względzie — o ironjo — jedynie interesy polskiego proletariatu.

Nie można przecież pozbawiać proletariatus „taniej“ koszuli bawełnianej i zmuszać go do kupna lnianej koszuli. Musimy być humanitarni, to znaczy kozyścić z tego, proletariusz nie ma przecież zielonego pojęcia o tem, iż **koszuła bawełniana jest jedynie pozornie tania**, gdyż nosi on tę koszulę na swym grzbiecie kosztem **drogiego cukru, węgla, dro-**

giej soli, nafty itp. artykułów pierwszej potrzeby.

Nie mamy kopalni złota, i dla ratowania bilansu handlowego musimy **za bezcen wywozić zagranicę** te artykuły celem zdobycia waluty na opłacenie importu „taniej“ bawełny.

W związku z trudnościami budżetowymi musimy zdobyć się na krztę zdrowego rozsądku (oczywiście nie lewianowskiego, lecz chłopskiego) i zrozumić wreszcie, że lepiej jest kilka razy do roku wydać więcej pieniędzy na koszulę, lecz za to mieć tańsze artykuły pierwszej potrzeby, tembardziej, iż — dzięki ciąglemu udoskonalaniu metod kotonizacji lnu — w najbliższej przyszłości cena koszuli z krajowego surowca napewno zrówna się z ceną koszuli bawełnianej.

Na czele Rządu stoi gen. Sławoj-Skłodkowski, który, jako II Wiceminister Spraw Wojskowych, w 100% zastąpił w wojsku zagraniczną bawełnę naszym lmem. Należy mieć nadzieję, że jako Premier wyzwoli On całą Polskę z wątpliwej konieczności szkodliwego importu surowców włókienniczych.

Pierwszym krokiem do wyprowadzenia Polski z niewoli bawełnianej winno być — zgodnie z postulatami organizacji rolniczych — **podniesienie cła na bawełnę z 1 zł. od 100 kg do 20 zł.** Takie zwiększenie cła na bawełnę nakłoniłoby przemysł włókienniczy do śpieszniejszego przestawienia swej produkcji z oparcia o surowce zagraniczne na oparcie o surowce krajowe.

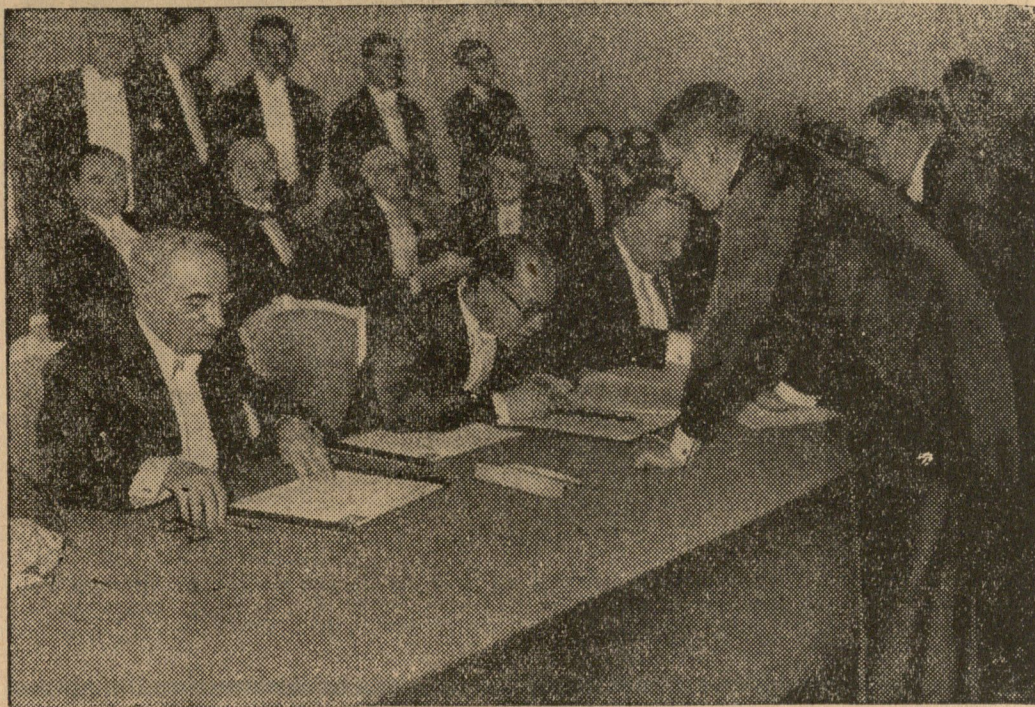
Sprawa kotonizacji lnu (czyli upodobnienia lnu do bawełny) oraz utworzenia zakładów produkcji kotoniny jest obecnie w związku z koniecznością wykorzystania posiadanych w Polsce wręcz bawełnianych sprawą pierwszej wagi. Przeciwnicy szerszego zastosowania lnu twierdzą, iż w Polsce nie znajdują się kapitały na wybudowanie zakładów produkcji kotoniny.

Co roku importujemy do Polski przeszło 60.000 tonn bawełny. Dzięki podniesieniu cła na bawełnę do 20 zł. od 100 kg., do Skarbu Państwa w przeciągu tylko jednego roku wpłynę z tego tytułu dwanaście milionów złotych. Część tej kwoty należy przeznaczyć na wybudowanie **na Wileńszczyźnie, jako w ośrodku naturalnej podaży lnu**, zakładów produkcji kotoniny.

W ten sposób wspomniane wyżej radosne perspektywy stałyby się faktem dokonanym. Potrzeba tylko krztu zdrowego rozsądku.

W. Zaleski.

Umowa w Montreux



Turecki minister spraw zagranicznych Rustu-Aras podpisuje umowę w Montreux, mocą której Turcja odzyskuje prawo fortyfikowania swych wybrzeży morskich.

Antysowiecka organizacja powstała we Francji

STRASBURG, (PAT). — Z inicjatywy kilku działaczy narodowych i klerikalnych powstała w Alzacji nowa organizacja nosząca nazwę **FRANCUSKIEGO ZJEDNOCZENIA - PRZECIW-SOWIECKIEGO**.

Do organizacji zgłosili akces członkowie rozwiązanych lig prawicowych jak „Croix de Feu“, „Volontaires Nationaux“, „Jeunesses Patriotes“,

„Francistes“ oraz liczni członkowie alzackich partij klerikalnych. Podobna akcja organizacyjna została również zapoczątkowana w Lotaryngji.

W ogłoszonym komunikacie komitet francuskiego zjednoczenia antysowieckiego podkreśla, że głównym celem zjednoczenia będzie „uwolnienie Francji od obecnej ingerencji sowieckiej“.

Włosi muszą usilnie bronić linii kolejowej w Abisynji

RYM, (PAT). — Stefani donosi: dywizje „Tevere“ i „Libia“, które w czasie wojny walczły w Somalii i Harrarze przybyły obecnie do rejonu Addis-Abeby. Wojska te pod wodzą

gen. Gallina bronią linii kolejowej do Dżibuti. Wobec tego chociaż linia kolei ciągnie się na przestrzeni 700 km. da się obronić ją od prób napadów partyzantów.

Jak pracuje redakcja

Świt przyjeżdża na maszynie płaskiej i na miasto go wynoszą w pakach gazet

Naodwrót. Gdy „normalny“ człowiek szykuje się do snu, do odpoczynku — dziennikarz jest wzięty w tryby najbardziej intensywnego wysiłku. Zwłaszcza t. zw. nocny pracownik redakcji. Dla niego dopiero zaczął się „dzień“. Pierwsze kartki Pa'ia doniosły obszernie o tem, co się działo na świecie rano i w południe. Teraz już będą szły coraz szybsze i coraz krótsze depeche „z ostatn. chwili“. Ze wszystkich stron. Warszawa, Berlin, Paryż, Leningrad, Madryt, Londyn, New Jork, Tokio. Lokal redakcji wypełnia się kłębówiskiem wiadomości. Tam a tam szaleje ogromny pożar, który zniszczył całe miasto..., tam a tam przewrót, rewolucja, zbuntowana oddziały powstańców maszerują na stolicę..., tam a tam potworny huragan wyrwca wszystkich na swej drodze..., tam a tam jacyś złoczyńcy podłożyli dynamit i cały gmach pofrunął w powietrze, kilku zabitych i kilkunastu rannych...

W nasyconym dymem papierosów powietrzu wisi niepokój. Zaraz się odezwie zimno polyskujące pudełko telefonu. Naumyślnie w tej chwili zaczął się i milczy, by tem więcej wstrząsającą przynieść wieść o nerwowych drgawkach dzwonka.

Spierzchnięte w kartkach na biurku nocnego redaktora wszystkie wypadki dnia zdają się wywołać tu... awantury, nowe zajścia; wzajemnie się pogryźć i pozabijać. Ale od czegoż on? W ręku trzyma niebyłej broń: pióro. Operuje nim sprawnie, skreśla, oddziela, przerabia, da je tytuły. Musi opanować rozedrgane, zawarte na skrawkach papieru życie. Białe linie telegraficzne, które tylko co nadeszły, są jeszcze materiałem surowym, tak jak wzmianki reporterskie. Trzeba je doprowadzić do tego stanu, by mogły „pójść na maszynę“.

Redaktor nocny pracuje jak maszyna. Nie ma czasu do rozmyślań i namysłów. Decyzja musi przyjść wlot, inaczej spóźnienie. A spóźnienie oznacza być wyprzedzonym przez inne gazety.

Błyskawicznie leci sekunda przez sekundę. Zwarjowały strzałki zegarka. Swemi ostre ruchami chcą rozciąć siatkę nocy.

Zygają liter skaczą do oczu. Niby wzburzone tłum usiłują wyzwolić się z pod przewodnictwa jednostki. Napróżno. Pójdą tam, dokąd odesła ich skłonienie pewnej w swych ruchach ręki: petit czarny, jasny garmond, kursywa... Halaśliwe i niesforne komunikaty ułożą się w macek małego lub w oczka dużego danu, skończy się spięte klamrami szpalt w kolumny — stronicę.

Zecernia, linotypy. Tu właśnie gorące od życia słowa są włączane w rozgrzany metal, a ten w formy pojedynczych wierszy. Linotypy stukają sucho. Linotypiści ze śpiączonemi od żaru ustami wyskubują z rękopisu treść. Tańczą palce w opętany takt maszyny, z trzaskiem spa-

dają słowa, zmienione w kształt metalowych wierszy. Układają się one jedne obok drugich, rosną w długie szpalty.

Ze szpalt tworzy kolumnę „Jamie numer“ metrapaź. Ostrożnie a jednocześnie szybko skraca on zagony czcionek, lokuje na odpowiednie miejsce. Wszystko musi pasować co do milimetra. Najmniejsze przeoczenie może spowodować rozsypanie się kolumny, oddanej do druku, a więc narazić redakcję na nieukazanie się gazety.

Z odbitych szpalt na wąskich paskach papieru wypłajają błędy korektor. Czyha na każdą omyłkę, nawet brak przecinka, nie powinien ująć jego uwagi. Oto kradzież, oto nowy rekord sportowy, oto zaślubstwo, oto wzmianka o jakiejś „wschodzącej“ gwiazdce filmowej... Wszystko należy podać czytelnikom w „stanie nieskazitelny“ bez wypażeń i przekręceń. Korektor zmienia się cały we wzrok. Nie może widać, nie słyszy. Przyjmuje defiladę tysięcy liter. Ta nie na właściwym miejscu? Jedno pociągnięcie ołówka i już jej niema. Litera maszeruje coraz szybciej, biegną... Przybiegł woźny. Przejrzane zabiera do drukarni. W drukarni zmęczone oczy linotypisty zawisają na szubienicy poprawek...

Od godziny 12-ej do 3-ej w nocy (kiedy najsmaczniej śpi szary obywatel) nasilenie pośpiechu w pracy osiąga zenit. Wszyscy się dwójka, trójka. Redaktor naczelny kwadrans po dwunastej dał wstępny artykuł. Nagwałt składać. Linotypista nerwowo otarł pot, zachłystał się dymem papierosa i ręce poszły w ruch, zadygotały niby w febrze... Zecer ogłoszeniowy w tempie wys-

cigów konnych kończy reklamy. Wszystkie litery chcą zaraz wpakować się do zrenic korektora. Redaktora nocnego opadły kartki „ostatniego Pa'ia“, złowrogo odzywa się telefon.

- Co?
- KATASTROFA!
- Ilu?
- Kilku zabitych!
- Gdzie?
- Pod miastem...

Metrapaź wieje się. Niesposób wtłoczyć wszystkiego. Odbija się selekcja. Mniej ważne rzeczy idą do kotła. Ze złością uderza metal o metal.

Wreszcie numer gotów na krótko przed 3. Zdażają odbić i wyekspedjować na pociąg. Odech ulgi. Nieprzemyślny skolei jest maszynista. Na nim teraz ciąży odpowiedzialność, żeby nie spóźnić. Poszczególne kolumny wędrują obecnie na gładką, jak stół „płaską maszynę“.

Mocno zastrubowane rozpoczyna niedługo swą „jazdę tam i spowrotem“.

Pierwszy numer. Ręce korektora latają. Robi „rewizję“, ostatnią korektę całej gazety. Tytuły w porządku. Kilka błędów w tekście i „klisza do góry nogami“.

Na parę minut rozlega się jeszcze sześć linotypów. Wreszcie zastygają w milczeniu.

Fiuuu, Fiuuu!... Pojechała. Drugi numer, trzeci, czwarty, piąty, dziesiąty, setny, tysiącny... Świt przyjeżdża na maszynie płaskiej i na miasto go wynoszą w pakach gazet.

ANATOL MIKULKO.

Nieposkromiona Etjopja

Mimo piorunującej ofensywy marszałka Badoglio, która doprowadziła w rekord. czasie do zajęcia Addis Abeby, niepodobna jeszcze — jak wynika z ostatnich komunikatów — uważać Abisynję za całkowicie poskromioną. Zapewne dużo jeszcze wody przeleje się z jeziora Tana do Niebieskiego Nilu zanim Etjopja bezwładnie i bezsilnie legnie u stóp zwycięzców.

ETJOPSKI ATAK NA STOLICĘ

Egipski konsul w Addis Abebie zawiadomił telegraficznie swój rząd w Kairze, iż silne oddziały abisyńskie uderzyły ostatnio z różnych stron na zajęta przez Włochów stolicę. Toczy się zacięte walki. Są setki rannych i zabitych.

ZNOWU KASSA I SEJUM?

W uzupełnieniu pierwszej wiadomości, za depeszą konsul do Kairu poraz drugi, donosząc, że na czele atakujących Addis Abebę oddziałów stoją dwaj słynni wodzowie abisyńscy: rasa Kassa i rasa Sejum. Prawdopodobnie chodzi tu jednak o syna rasy Kassy, gdyż sam Kassa towarzyszy swemu cesarzowi-wygnancowi, Haile Selassiemu. Ten ostatni zaś bawi teraz w Londynie.

Rasa Sejum znowu więc wypływa na widownię. Najslawniejszy partyzant abisyński, który rozstrawił swe imię głównie w początkach wojny z Włochami, gdy swymi śmiałości wypadami na tyły przeciwnika wstrzymywał napór nieprzyjacielski pod Aduą, Adigrat, Aksum, Makalle.

Coprawdę trochę trudno pogodzić fakt obecnej walki Sejuma z faktem zgłoszonej przezeń — po ostatecznym rozbięciu armii negusa — uległości względem Włochów. Przecież to ten sam rasa Sejum zjawił się przed kilku tygodniami wraz z rodziną w obozie marsz. Badoglio i uroczyście złamał swą szablę na znak, że nie będzie już walczyć przeciwko zwycięskim najeźdźcom. Ten gest uchronił go bodaj przed obozem-koncentracyjnym. Nie uchronił jednak widocznie przed przypisanem nowej szabli i wydobyciem jej na wroga.

PORA DESZCZOWA.

Jak słychać, trwa obecnie w Etjopji w całej pełni pora deszczowa. Coprawda deszcze miały się rozpocząć już w marcu. Jednak nie rozpoczęły się ani w marcu, ani kwietniu ani nawet maju. Może wskutek włoskich czarów? Deszcze zaczęły zanim Włosi nie zdobyli Addis Abeby i dopiero teraz padają, ułatwiając podjazdową walkę nieposkromionym partyzantom rasy Sejuma i syna rasy Kassy.

Pora deszczowa jest czynnikiem który bardziej jeszcze niż partyzanci utrudnia zdobywcom akcję porządkowania podbitych terenów. Przedewszystkiem deszcze utrudniają a często wręcz uniemożliwiają komunikację nie tylko kolejową, samochodową czy karawanową, ale i powietrzną. Utrudniona łączność między poszczególnymi garnizonami włoskimi, utrudnione transporty żywności czy amunicji rozczuchwają miejscowych partyzantów. Prawdopodobnie tem się też głównie tłumaczy ich ożywiona akcja w ostatnich tygodniach.

Pora deszczowa trwać zwykła w Etjopji kilka miesięcy. Innemi słowy, w ciągu kilku miesięcy narażeni będą Włosi na różne niespodzianki ze strony abisyńskich partyzantów, dla których deszcze nie stanowią wielkiej przeszkody w działaniach.

RZĄD W GORE.

Jak wiadomo, po zajęciu Addis Abeby przez oddziały włoskie utworzył się w zachodniej, niezajętej jeszcze przez czarne koszuły Abisynji rząd etjopski. Siedzibą rządu stała się miejscowość Gore. W skład rządu weszli częściowo

dawni ministrowie negusa, częściowo zaś nowi, ale wierni negusowi ludzie. Do Gore też szła negus, bawiąc już w Europie swych wysłanników z instrukcjami lub też po informację. Tak więc można do pewnego stopnia uważać, iż Abisynja istnieje nie przestała, a funkcjonuje jako państwo w dalszym ciągu, choć w stanie mocno okrojonym i w tempie silnie zwolnionem. Nie może ona oczywiście poważnie zagrażać Włochom, lecz pozostaje nadal źródłem irredenty, zasilającą partyzantów spod Addis Abeby w broń i zachętę moralną.

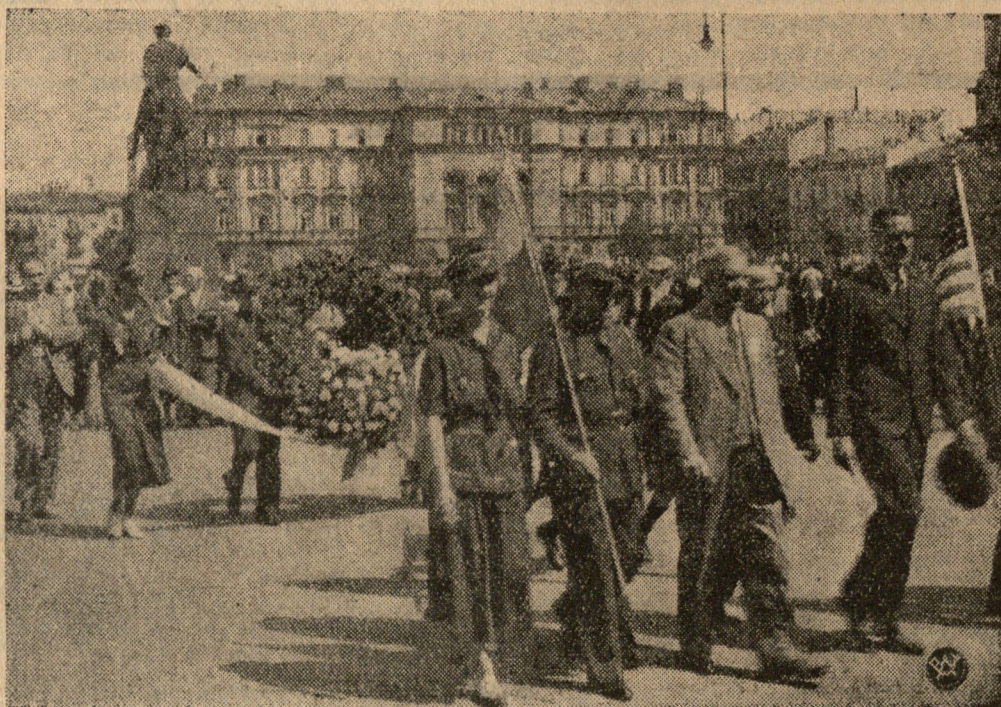
PERSPEKTYWY.

Byłoby zapewne nieuzasadnionym optymizmem przypuszczenie, iż partyzanci atakujący Addis Abebę z rasem Sejumem i synem rasy Kassy na czele wyprą Włochów ze stolicy czy zmuszą ich do jakichś ustępstw. Temniemniej utrudnią partyzanci bardzo znacznie rozgospodarzenie się Włochów w zajętych kraju i narażą ich na niejedną stratę w ludziach czy mieniu.

Jeszcze wiele kłopotów mieć mogą Włosi z nieujarzmioną Etjopją.

NEW.

Harcerze polscy ze Stanów Zjednoczonych w Warszawie



Bawiąca w Warszawie wycieczka 150 harcerzy polskich należących do Zw. Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, złożyła w dniu dzisiejszym wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zdjęcie nasze przedstawia moment złożenia wieńca przez harcerzy polskich z Ameryki.

NA OLIMPJADĘ DO BERLINA

wyjeżdża nasz sprawozdawca sportowy **Jarosław NIECIECKI.**

Reportaże z igrzysk zamieszczając będziemy przez cały czas trwania olimpiady.

Fabrykanci aniołków sieją śmierć

Prawo nasze nie pozwala na sztuczne przerywanie ciąży. Sady karzą winnych. Szczególnie surowo ścigani są rozmaici znachorzy i t.zw. po katne akuszerki, trudniący się nielegalnie dokonywaniem tych zakazanych operacji, udający chirurgów, igrający życiem kobiet, które zaufały im.

lekkożylnie albo z musu.

Księgi zgonów oddziałów położniczych i wewnętrznych szpitali miejskich niejednokrotnie opowiadałyby tragedję.

Wytłania się z ich kart pomara statystyka ofiar tego procederu. Dziesiątki młodych istnień ludz-

kich rocznie.

W raportach kroniki kryminalnej z systematyczną niemal częstotliwością znaleźć można lakoniczne „wzmianki”. „Nasutek zakażenia krwi w tym a tym szpitalu miejskim

umarła dwudziestokilkuletnia

(następują imię i nazwisko). Ustalono, że zakażenie krwi było następstwem zakazanej operacji, dokonanej przez niezanego narazie pokątnego akuszerza. Dochodzenie w toku”.

Każda z tych wzmianek zawiera

tragedję młodej niewiasty,

która dla tych lub innych powodów, zdecydowała się na przerywanie ciąży i wpadła w sidła znachorów, lekkożylnie narażających życie ludzkie dla marnego zarobku kilku złotych.

Wczorajszy raport kryminalny znowu przynosi

dwie identyczne wypadki.

Tym razem wypadki te miały miejsce na prowincji, gdzie plaga pokątnych akuszerów, zna-

NA MARGINESIE

Uuuu!

(Autentyczne)

Zebraństwo jest wrzodem na ciele społeczeństwa i to bardzo dotkliwym, żadne bowiem operacje nie skutkują.

Na wsi bieda. Ludzie wędrują do miasta w nadziei znalezienia pracy. Niektórzy wprost by zebrać. Z dziećmi. Co z takich dzieci wyrośnie?

Stoi na rogu kobieta z niemowlęciem na rękach. W łachmanach, twarz wychudzona do kości, oczy wypłowiałe. Nie polepszy jej by tu datek nawet kilkadziesiąt groszowy. A dziś nikt pieniędzmi nie szasta.

— Kobieto, czy wy miastowa?

— Nie, panok, z dziareuni.

— Nic nie macie, że posłicie na zęby?

— Maż pijanica. Było pół dziesięciny ziemi.

Sprzedaj, przepiż i zdechł, a mnie dziecko pakiu!

— Długo tu już jesteście?

— Ot, byli wysiedlili. Po oblężeniu, ale niama gdzie podzić się tak ja i znowu wróciła.

„Wysiedlenie do miejsc zamieszkania” widzimy sprawy nie rozwiązują.

Co może rozwiązać i zaradzić — to poważne zagadnienie, ale już nie dla feljtonisty.

Obok „prawdziwych” zebrań, którzy naprawdę nie mają czego jeść — szerzy się plaga tych, co żerują na... zebraństwie i o tem chcę tu napisać parę słów.

Znowu kobieta. Ubrana znośnie. Energiczna w ruchach, silna fizycznie. Czy nie mogłaby gdzie pracować?

Grasuje codziennie na ul. Mickiewicza, na odcinku od ul. Wileńskiej do Placu Katedralnego.

Plac Katedralny — to główna baza operacyjna.

Wycieczka. Wszyscy stoją z zadartymi głowami. Oglądają...

Kobieta lotem błyskawicy wszyła się do środka. Sprytnie, szybko, zniemacka.

Chwyta za ręce, tarmosi. Usiłuje pocałować.

— Ależ matko, nic nie mam, my przyjeźdni.

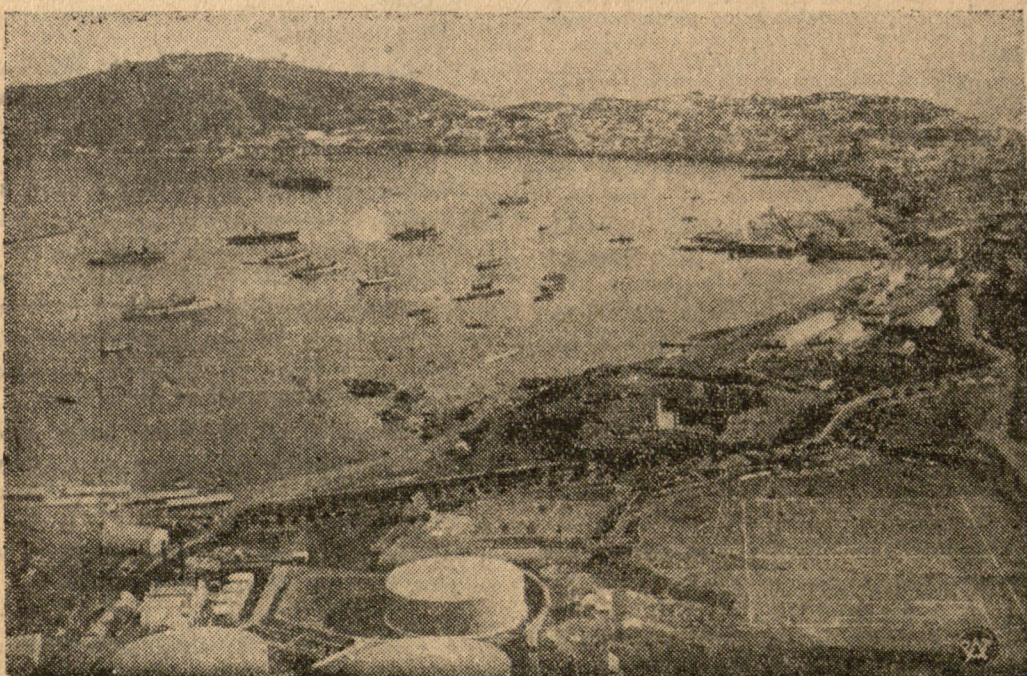
Traciła łokciem, z ust wydobył się jakiś syk: uuuu! I do następnej. Dali dwa grosze, rzuciła o ziemię, widocznie liczyła na grubo więcej.

Na zakończenie wyraziła się „pa matuszkę” i odeszła powolnym krokiem.

Za chwile podobna scena powtórzyła się w pobliskiej jadłodajni.

amik.

Z rewolucji hiszpańskiej



Port miasta Ceuta, jedno z centrum hiszpańskiego ruchu powstańczego, skąd wyszły pierwsze rozkazy wzniecające powstanie w Hiszpanji.

POKOJE

TANIE, CZYSTE i CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńsk.”
15% rabatu

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

KTO ZABIŁ?

Ceny niższe

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **ROZBUDOWA RZEŹNI „MAISTASA“ W PONIEWIEŻU.** W Poniewieżu „Maistas“ przy stał do rozbudowy jeszcze jednego gmachu przy swojej rzeźni. Na budowę wyasygnowano 172.000 litów. W gmachu będzie się mieścił od dział konserw mięsnych.

Pozatem przeprowadza się kapitalny remont wszystkich pozostałych oddziałów. Zostanie tak że naprawiony filtr przy kanalizacji.

— **P. GUSTAJNIS ZOSTANIE ODWOLANY Z WARSZAWY.** W tych dniach powraca do Kowna dla spędzenia swego urlopu w Litwie warszawski korespondent „Liet. Aidasa“. Jak się „L. N.“ dowiaduje, p. Gustajnis po urlopie spowrotem do Warszawy nie powróci.

— **INSTRUKCJE RZĄDU W SPRAWIE RO KOWAŃ HANDLOWYCH Z NIEMCAMI.** W tych dniach przybył do Kowna prezes delegacji litewskiej do rokowań handlowych z Niemcami minister pełnomocny dr. Szaulis. Do Kowna przybył również członek delegacji dyrektor D-tu Ekonomicznego dr. Norkajtis. Przybyli delegaci złożyli wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu rokowań i otrzymali od rządu dalsze instrukcje.

— **EKSCESY ANTYŻYDOWSKIE.** W Kretyndzie i Wykowyszach miały miejsce ostatnio ekscesy antyżydowskie. Dzięki energicznej postawie władz ekscesy te zostały opanowane. Blizszych szczegółów brak.

Za wschodnią granicą

— **9.347 km. LOTU BEZ LĄDOWANIA.** Załoga samolotu A.N.T. 25 otrzymała polecenie podjęcia lotu bez lądowania na trasie Moskwa — morze Barentsa — ziemia Franciszka Józefa — przykład Czeluski na do Pietropawłowska na Kamczatce. Następnie przy pomocy silnych warunkach atmosferycznych, samolot miał lecieć dalej w kierunku Nikołajewsk nad Amurem i Czity. Załoga samolotu wykonała znakomicie powierzone jej zadanie, utrzymując się w powietrzu 56 godzin 20 minut, samolot przebył dystans 9.374 km. z czego 9.774 km. wzdłuż wykreślonej mu trasy, zaś 600 km. celem omińnięcia cyklonów, w rejonie Siewiernaja Ziemia i morza Ochockiego. Załoga przeżyła trudności. W okolicach Siewiernaja Ziemia samolot napotkał na cyklon arktyczny i gęste chmury. Przez 5 godzin z górą załoga torowała sobie drogę poprzez chmury, wzbijając się na wysokość 4.000 mtr.

Załoga pomyślnie przeżyła wszystkie trudności i przeleciała nad łańcuchem górskim Stanowoj Chrebet.

Dotarłszy szczęśliwie do Pietropawłowska na Kamczatce, samolot zrzucił tam przesyłkę, poczem skierował się do Nikołajewsk nad Amurem. Nad morzem Ochockim samolot wpadł w sferę południowego cyklonu, niezwykle gwałtowności i lecąc wśród gęstej mgły pokrył się znów powłoką lodową. Gdy władze centralne otrzymały wiadomość, że lot jest prowadzony w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych, wydano przez radio polecenie przerwania lotu. O godz. 13.45 według czasu moskiewskiego, samolot wyładował wśród gęstej mgły na zachód od Nikołajewsk nad Amurem, na małej wyspie przybrzeżnej.

Z ogólnej liczby 9.374 km., samolot A. N. T. 25 przeleciał nad morzem Barentsa, Oceanem Łódowym i morzem Ochockim około 5.140 km. Pomimo wielkiego zużycia sił, jakiego wymagał ten niezwykle lot, załoga czuje się dobrze. Samolot jest w całkowitym porządku.

— **ULEWA TROPIKALNA.** Z Tyflisu donoszą: Abchazja została nawiedzona przez niezwykle silną ulewę tropikalną. Rzeki górskie wystąpiły z brzegów, zrywając mosty i rozmywając drogi. Najwięcej ucierpiał miasto Suchum, gdzie część miasta znalazła się pod wodą, której poziom osiągał miejscami 2 mtr.

— **WSTRZĄSY PODZIEMNE.** Z Rostowa nad Donem donoszą, że w Utiapse i okolicy odczuwano wczoraj silne wstrząsy podziemne. Wiele domów się zarysowało i poodpadał tynk. Najwięcej ucierpiał gmachy miejskiego komitetu partyjnego, miejskiego sovietu i elektrowni.

— **POWRÓT SZEFA LOTNICTWA.** Onegdaj powrócił z Pragi do Moskwy delegacja lotnicza z szefem lotnictwa wojskowego Ałksnisem na czele.

GDZIE MIESZKA PAN IGNACY?

Ignacy Pierwienis przeżył blisko sto lat we wsi Skierlany, położonej w gminie niemcejskiej w pobliżu jeziora Dubińskiego. Był świadkiem wielu wydarzeń historycznych i obserwował dalszego ciągu tych GŁĘBOKICH PRZEOBRAŻEN, które zmieniły zasadniczo orientację narodowościową ludności jego wsi oraz pobliskiej i dalszej okolicy.

— Panie Ignacy, proszę mi opowiedzieć jak to dawniej tu bywało.

— O, różnie bywało...

Dziewięćdziesiąt trzy lata — to ładny wiek. Ciężko jest tak odrazu w pierwszej chwili odgrzebać w starczej pamięci fakty i przeżycia prawie z przed wieku, lecz potem, gdy pierwsza już pochwycona, opowieść idzie łatwiej.

Pierwienis pamięta uwłaszczenie chłopów. Miał wtedy lat z piętnaście. Przypomina również zupełnie jasno i powstanie z roku 1863. To są wydarzenia, które wtedy WSTRZĄSNĘŁY KOLEJNO ŻYCIEM WSI i pozostawiły jaskrawy ślad w chłopięcej pamięci.

— Chowaliśmy się wtedy do lasu — mówi Pierwienis DOŚĆ NIEZŁĄ POLSZCZYNĄ.

— Kiedy, podczas powstania?

— Aha, kiedy był „miateż“. Mężczyźni szli do lasu i na mnie wołali — „Ignacy, schowaj się, bo ciebie Polacy do wojska zabiorą“. I ja chowałem się...

— Bał się pan Polaków?

— Aha.

— A kim pan był — Litwinem czy Polakiem?

Nastąpiła odpowiedź przedka i stwierdzająca fakt niewątpliwy, jak to wynikało ze stanowczej intonacji głosu:

— Polakiem!

— A dlaczego bał się pan Polaków?

Bródka na czole pogłębiła się jeszcze bardziej, starszek ponurzył się niespokojnie i nie znalazł jasnej odpowiedzi. Był Polakiem i bał się Polaków. Tak, przyznał, że to trochę dziwne. Potem jednak zaczął wyjaśniać, że „miateż“ zrobili wtedy z pobliskich wsi dwóch Lau dańskich i dwóch Stalewskich. Moskale zabili ich pod Giedrojciami. Polegli we wspólnej sprawie z Polakami. Istniała więc już wtedy JAKAS GŁĘBOKA, BARDZO SILNA WIĘŻ, łącząca

Polaków ze wsi, uciekających do lasu, z Polakami walczącymi z Moskalami. Tak, była więź łącząca — przyznał mi interlokutor — lecz JEDNOCZEŚNIE COŚ ICH DZIELIŁO. W każdym razie wieś i dwór — panowie i chłopci.

Z własnej, nieprzymuszonej woli.

Ród Pierwienisów w ciągu ostatnich kilku pokoleń uległ procesowi polonizacji. Pradziadek mego interlokutora mówił w życiu domowym niewątpliwie WYŁĄCZNIE PO LITEWSKU. Dziadek jego znał już język polski. Ojciec zaś lepiej mówił po polsku niż po litewsku i przekazał swoim dzieciom znajomość tylko jednego języka — polskiego.

— Ja nie znam litewskiego — mówił Pierwienis. — Mamunia z ojciem mówili między sobą zawsze po polsku. Litewski znali słabo.

— A czy ZMUSZAŁ ICH KTOKOLWIEK do mówienia po polsku?

Pierwienis nie rozumiał mego pytania. Uznał, że wogóle jest ono bez sensu. JAK MOŻNA NAKAZAĆ KOMUS MÓWIĆ PO POLSKU, GDY TEN CHCE MÓWIĆ PO LITEWSKU. Rodzice chcieli mówić po polsku i mówili po polsku.

Pierwienis miał rację. Przymusu nie było. Wprost przeciwnie — okoliczności były odstrasające. Mianowicie — jak stwierdzają fakty, zanolowane przez naukę, proces polonizacji historycznej wsi litewskiej na Wileńszczyźnie osiągnął swoje największe nasilenie w drugiej połowie wieku XIX w okresie największego przesładowania polskości na tych terenach przez rosyjskie władze zaborcze. Proces polonizacji powstał samorzutnie wśród ludności litewskiej i był przez nią z dobrej woli przyjęty.

Oczywiście niesposób tu — w artykule dziennikarskim — dociekać przyczyn powstania tego procesu. Zresztą w tym kierunku były i są prowadzone badania naukowe, które dały już pewne wyniki.

Dla nas w tej chwili jest ważne stwierdzenie, że ojciec Pierwienisów z własnej nieprzymuszonej woli wyrzekł się języka litewskiego.

Pan Ignacy odpięra zarzuty.

— No dobrze, panie Ignacy, mówi pan, że jest Polakiem. To jest fakt, któremu zaprzeczyć nie można. JEST PAN POLAKIEM, bo się pan tak deklaruje. Ale co pan powie, gdy zarzucą, że jest pan tylko spolonizowanym Litwinem, —

(Dokończenie na str. 6-ej)

WŁOD.

Odpowiedź na list sen. A. Heiman-Jareckiego

W związku z ostatnim listem p. sen. Aleksandra Heiman-Jareckiego, opublikowanym w prasie wczorajszej, ministerstwo skarbu stwierdza:

1) w świetle obowiązujących przepisów, do których podatków dochodowych oraz statutu Towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego, dochód, pochodzący z realizacji kuponów od listów zastawnych Towarzystwa podlega opodatkowaniu i jako dochód osobisty posiada cza tych papierów wjeń był włączony do zeznania o dochodzie;

2) w zbadanych wypadkach stwierdzono, że zgodnie z tym stanem prawnym, posiadacze listów zastawnych Towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego dochód z realizacji kuponów zgłaszali w swych zeznaniach i podatek dochodowy opłacali, nie mając pod tym względem żadnych wątpliwości.

Urząd skarbowy w Łodzi wymierzył sen. Heiman-Jareckiemu dziesięciokrotną karę od kwoty nieopłaconych w wysokości 42.000 zł. podatków, a nie pięciokrotną, jak podawano w pismach. Jak słysząc, sen. Heiman-Jarecki odwołał się od orzeczenia karnego władz skarbowych do prawomocnego wyroku sądowego, wobec czego wykonanie decyzji władz skarbowych w części, dotyczącej wymiaru kary, ulega odroczeniu.

saperów wileńskich i składając hołd Zmarłemu Wodzowi.

Nastąpił apel. Padały nazwiska poległych. Było ich dużo, bardzo dużo. Mo dlitwa — i Baon odmaszerował do koszar, szykując się do dzisiejszego święta.

Program dnia dzisiejszego jest następujący:

Godz. 9 — nabożeństwo w kościele garnizonowym.

G. 10.30 — defilada na pl. Marszałka Piłsudskiego.

G. 11.30 — Dekoracja odznaką pułkową. Rozdanie nagród pułkowych — w koszarach.

G. 13.30 — obiad żołnierski.

G. 16.30 — przedstawienie dla saperów w teatrze Letnim. (es).

ŚWIĘTA PUŁKOWE

13 pułk ułanów

13 pułk ułanów wileńskich, który organizował się w Wilnie i pierwszymi jego żołnierzami byli mieszkańcy Ziemi Wschodnich trwałymi niemi sympatji i przyjaźni jest związany z Wileńszczyzną, przyczem przez dłuższy czas pułk stacjonował w Wilnie.

Pułk ma bogate bojowe tradycje. Odnaczał się niejednokrotnie bohaterstwem czynami. Zastąpił ułani jako do skonałi zagończycy pod dowództwem sławnych braci Dąbrowskich, twórców 13 pułku. Pod ich to dowództwem dokonywano słynnych rajdów głęboko na tyły nieprzyjaciela. Najwięcej jednak pułk wstąpił się w bohaterskiej walce pod Janowem.

W przeddzień święta pułkowego, wczoraj o godzinie 9.30 odprawiono w N-Wilejce połową mszę żałobną za poległych towarzyszy broni. Wczoraj o godzinie 20 ułani szwadronami uformowali się na dziedzińcu koszarowym, gdzie nastąpiła smutna symboliczna uroczystość

apel poległych.

Saperzy wileńscy

Rozpoczął wczoraj swe święto, pułkowe 3 Batalion Saperów. Nasi dzielni saperzy złotymi zgłoskami zapisali się w pamięci wileńszczyznian. Rok 1931. Powódź. Rozszalałe masy wody wdzierają się do domów i mieszkań. Setki ludzi pozostały bez dachu nad głową. Są to przeważnie ci najbardziej potrzebujący skłepień i suterenu.

Wilno zmobilizowało wszystkie swe siły do walki ze strasznym żywiołem. Nieubłagana walka trwa dzień i noc. Niezmondowanie dzień i noc bez westchnienia na najgroźniejszych odcinkach pracują saperzy. Ich to brawurze i samozaparcie się zawdzięcza Wilno, że

powódź nie pociągnęła jeszcze straszniejszych następstw, nie przyjęła jeszcze większych rozmiarów.

To jest powód dla którego Wilno kocha i ceni swych saperów. Wie, że zawsze im można zaufać. Że tak, jak podczas walk o niepodległość byli zawsze bohaterami i pierwsi, tak i w twardej pracy pokojowej pozostają zawsze wierni swej dewizie.

Właściwe święto Baonu przypada na dzień dzisiejszy. Wczoraj w przeddzień święta saperzy o godz. 8 wiecz. udali się na Rosę, gdzie w mauzoleum złożyli w hołdzie Sercu Wielkiego Marszałka wspaniałe wieniec żywych kwiatów. Na żałobnych szarfach widniał napis:

Marszałkowi saperzy wileńscy.

Batalion sprezentował broń. Nastąpiła podniosła i uroczysta minuta ciszy. I znów zabrzmiały słowa komendy. Kompaniami przeddefilowali saperzy przed Sercem swego Wodza, składając mu symboliczny i pełen wyrazu hołd.

Po powrocie do koszar na dziedzińcu Baonu odbyła się niemniej podniosła uroczystość

Apel Poległych.

Na wzgórzu, przy migającym blasku pochodni pod olbrzymim białym kiryzem, przybranym w zieleni i palące się po obu stronach pochodnie ustawiły się dwa szwadrony pułkowe, z których jeden najstarszy, był osobiście wręczony saperom przez Marszałka Piłsudskiego.

Do uformowanych kompanij przemówił w krótkich, treściwych i pięknych słowach dowódca Baonu, kreśląc wspaniałe tradycje i bojową przeszłość

art. 127 kod. karn., jest nie poszczególny urząd czy urzędnik, a „powaga i poszanowanie władzy państwowej, jako wyobraźni organizacji państwowej“.

Ze względu na inne sprawy, jakie już miał adw. Hofmoki-Ostrowski, sąd dochodzi do wniosku, że posiada on „specjalną skłonność przestępczą i działa z nawyknięciem“.

Przy wymiarze kary sąd miał na uwadze nalogowość oskarżonego, jego wysoki stopień rozwoju umysłowego, niejednokrotne przekroczenie ram, zakreślonych dla wolności słowa przy wykonywaniu zawodu adwokackiego. Za wód swój adw. Hofmoki-Ostrowski wyznikał wielokrotnie do popełnienia pewnej kategorii przestępstw.

Wobec działania z całą świadomością, sąd w celu uniemożliwienia oskarżonemu dalszego popełniania przestępstw ze względów społecznych uznał za konieczne i celowe pozbawić go prawa wykonywania zawodu adwokackiego na okres 10 lat.

Motywy wyroku

w sprawie adw. Hofmoki-Ostrowskiego

W sprawie o znieważenie rządu, w której adw. Hofmoki-Ostrowskiego skazano na 6 miesięcy aresztu i pozbawiono praktyki adwokackiej na przeciąg lat 10, sąd grodzki oddział XII ogłosił motywy wyroku.

Sąd nie daje wiary adw. Hofmoki-Ostrowskiemu, że na rozprawie w sądzie okręgowym, występując w obronie red. Piaseckiego, użył wyrazu „wymyślić“ Berezę. Powiedziane było wówczas, jak zeznali świadkowie, „zarządzić“ Berezę.

Zdaniem sądu, zwrot, użyty przez adw. Hofmoki-Ostrowskiego jest obraźliwy i dotyczy tego organu władzy państwowej, który jest podpisany na zarządzeniu o ustanowieniu miejsca odosobnienia w Berezę.

Użycie epitetu, że „tylko tchórz mógł zarządzić Berezę“ pod adresem rządu Rzeczypospolitej, stanowi znieważenie władzy państwowej, której jednym z reprezentantów jest rząd, jako organ tej władzy. W danym przypadku obojętne jest, jaki organ władzy, który urząd był znieważony, gdyż przedmiotem ochrony z

GDZIE MIESZKA PAN IGNACY?

(Dokończenie ze str. 5-ej)

gdy będą twierdzili, jak twierdzą niektórzy, że pańską osobę, przesiąkniętą litewską kulturą przodków pokrywa tylko cienka skorupa słowiańskiej kultury, obcej nawet w zasadzie pańskiej naturze. Co pan na to odpowie?

Pan Ignacy, jak i wielu z mieszkańców pobliskich i dalszych wsi Wileńszczyzny o nazwach pochodzenia litewskiego, wie, że bliski sąsiad z zachodu uparcie mimo wszystko rości do nich pretensje. Twierdzi ten sąsiad, że ci „Litwini“, mówiący dziś po polsku i czujący się Polakami, predkoby zaczęli mówić po litewsku i czuć się Litwinami pod opiekunkami skrzydłami Litwy.

Pan Ignacy MA NA TO ODPOWIEDZ w swej kulturze dnia codziennego — terazniejszości, która jest zwierciadłem przeszłości i z której wypłyne przyszłość. Ma DOKUMENTY.

Poprowadzi pytającego do swej zagrody i pokaże mu te dokumenty.

Oto BRONA ŁASKOWA. Stare narzędzie rolnicze, służące do rozbijania grud na zarośniętej ziemi i do zarzucania posianego ziarna. Dziś jest coraz mniej takich broni. Wychodzą z użycia. We wsi prawie wszyscy używają bron z żelaznymi zębami. Pan Ignacy, jednak JEST KONSERWATYSTĄ. Uważa, że brona drewniana z jesionowymi zębami jest najlepsza. We wsi jest tylko jeden człowiek, który potrafi zrobić taką bronę — właśnie pan Ignacy.

W terminologii poszczególnych części tej brony tkwi odpowiedź pana Ignacego na zarzut powierzchownej polonizacji.

— To nazywa się „laski“ — mówi pan Ignacy, pokazując jedną z części brony. — OJCIEC ZAWSZE MÓWIŁ mi, gdy robił bronę: — „Ignas skocz po laski“, albo — „przynies zęb do brony, leczek leszczynowy...“.

Co w tem jest litowskiego? Wszystkie nazwy są słowiańskie.

Pan Ignacy prowadzi nas do ODRYNY, potem pokazuje POWIETKĘ, przybudówkę bez ścian przy odrynie. Powietka — to stara słowiańska nazwa.

A oto SOCHA ŁOPATKOWA, występująca na terenie całej Wileńszczyzny. Ta część sochy nazywa się ŁOPATKĄ, ta POLICĄ...

Pan Ignacy uprawiał nią ziemię aż do roku 1926. Nie uznawał plugu wyrobu fabrycznego. Uległ jednak namowom krewnych i sąsiadów. Zarzucił sochę, lecz i przestał własnoręcznie uprawiać ziemię. Pan Ignacy jest ZAWZIĘTYM KONSERWATYSTĄ.

Pan Ignacy mógłby powiedzieć także, że zna dobrze DUDY — ludowy instrument muzyczny, który występuje na terenie Wileńszczyzny, a którego NIE ZNA LUDNOŚĆ DZISIEJSZEJ LITWY I ŻMUDZI. Co więcej mógłby powiedzieć, że terminologia dudy na Wileńszczyźnie nie ma bardzo wiele wspólnego z terminologią dudy z terenów południowo-zachodnich Polski — z TERMINOLOGJĄ SŁOWIAŃSKĄ.

Kultura

jest naogół międzynarodowa.

Słowem każdy budynek w gospodarstwie pana Ignacego dostarcza SPORO KONTRARGUMENTÓW PRZECIWKO ZARZUTOWI POWIERZCHOWEJ POLONIZACJI. Stodajla, obora, stajnia, dom mieszkalny, narzędzia rolnicze — to wszystko, co się składa w etnografii na kulturę materialną, przesiąkniętą jest terminologią słowiańską. W kulturze duchowej, zaspakajającej potrzeby ducha — w wierzeniach, przesądach, zabiegach magicznych i t. p. — znajdziemy także OGROMNĄ WIĘKSZOŚĆ WSPÓLNYCH CECH Z TERENEM RDZENIE SŁOWIAŃSKIM WILEŃSZCZYZNY.

Pan Ignacy tak samo, jak i gospodarze z Mołodeczańskiego, w dzień św. Jerzego wypędzi z obory bydło na pole po uprzednim okadzeniu jego „magicznymi“ ziołami. Tak samo jak i wieśniak z poleskiego lub białostockiego będzie się bał złego wpływu wiedźm w noc na św. Jana. Będzie zatykał pokrywę za strzechę i robił inne zabiegi chroniące przed czarami. I tak dalej i t. d.

Kultura jest naogół międzynarodowa. I w odległej, bardzo odległej przeszłości NIE LICZYŁA SIĘ ANI Z GRANICAMI JĘZYKA ANI Z GRANICAMI PAŃSTWOWEMI. Prądy kulturalne, NIOSĄCE ZE SOBĄ DOSKONALSZE PODWZGLĘDEM UŻYTKOWYM NARZĘDZIA CODZIENNEGO UŻYTKU I BARDZIEJ ROZWIINIĘTE WYTWORY SZTUKI ORAZ WYŻSZE FORMY ŻYCIA — LICZYŁY SIĘ tylko z przeszkodami terenowymi i gęstością zaludnienia.

Tak już wypadło od prawiaków, że prąd wyższej kultury, mający zdecydować o losie

rodu Pierwienisów, PLYNAŁ NA WILEŃSZ, CZYŻNĄ Z POLSKI. Prąd ten zastał na tych ziemiach kulturę ludu, stojącą na dość niskim poziomie, a przez to dość chłonna, i dlatego wywarł na nią bardzo silny wpływ. W CIĄGU PARU WIEKÓW NASTĄPIŁY TU PRZEOBRZENIA OGROMNE I NIEODWOŁALNE.

Nowe pokolenie.

Pan Ignacy ma kilkunastu wnuków.

— Bratowych — jak mówi, bo sam nie jest żonaty.

Dzieci uczą się w szkole polskiej, — języka litewskiego NIE ZNAJĄ NAWET ZE SŁYSZENIA. W całej okolicy panuje niepodzielnie język polski.

Dzieci, jak zresztą i cała ludność wsi o nazwach pochodzenia litewskiego — Skierlany, Dwiliszki, Kragźle, Dauksze i innych, jest usposobienia NIEPRZYCHYLNE do Litwy i Litwinów. Oczywiście nikt nie prowadził i nie prowadzi w tym kierunku żadnej propagandy.

Obserwowałem dzieci tych „spolonizowanych Litwinów“, gdy bawiły się na podwórzu. Jedno z nich popchnęło zbyt silnie swego brata. Popchnięty w złości powiedział:

— Litwin.

Było to CIĘŻKĄ OBRAZĄ. Stefek nadąsany zrezygnował z zabawy.

We wsi Dauksze zamieszkuje Polak Pakietu ro. Przybył z Litwy w roku 1930. Uciekł stamtąd.

— Siedział w Litwie na ojcowiznie jak zając pod miedzą — mówiła mi jego żona. — Nie znali my języka litewskiego i NIE CHCIELI JEGO SIĘ UCZYĆ. A Litwini do niego — „Pakieturas, pamiętaj, ty Litwin. Jak co będzie, to ty pierwszy pójdziesz ze światła“.

— Co będzie?

— Jak będą odstępowali. Bo tam wszyscy za Polskę byli. Grozili mężowi. Nadtoż życie było obojętne.

Otóż w roku 1930, jak mówi Pakieturowa, spadł niespodziewanie, jak grzmot z jasnego nieba spadek w Polsce po jakiejś ciotce. Nie wielki, szczerze mówiąc, niż ojcowizna na Litwie, LECZ W POLSCE. Po załatwieniu formalności daukszańscy gospodarze zrobili tłokę i funmankami przewieźli ich z Grodziska na Litwie do Dauksz. Niewielka to była odległość. Około 10 km.

— A z Litwy przywieźliśmy wszystko.

— Nawet tę stąpę.

Tak, nawet tę olbrzymią stąpę, stojącą teraz bezużytecznie w sieni. Olbrzym bezwartościowy, ciężki kłoc drzewa wysokości 86 cm. — średnicy 73 cm. — przytaszczo siofmanką z Litwy, BO TO PAMIĄTKA PO OJCACH, a wieś niak okolic jeziora Dubińskiego ZAPEWNIŁA GO RĄCĄ, ŻE JEST BARDZO SILNIE PRZYWIĄZANY DO TRADYCJI PRZODKÓW. Nie chcieli zostawić go Litwinom.

Sąsiedzi pana Ignacego.

Pan Ignacy ma bardzo licznych sąsiadów w osobach Ingielewiczów. Prawie w każdej wsi w okolicy pełno jest Ingielewiczów.

— Gdy byli tu Litwini, podczas wojny bolszewickiej — mówił mi Konstanty Ingielewicz we wsi Tarakańce — to nazywali nas Ingiełauczas, a wieś naszą Tarakajniej.

Konstanty Ingielewicz powtarza tę nazwę i śmieje się szeroko i głośno.

— A to ci język. Pszczółowski stał się u nich Pszczółauskas, Tomaszewicz — Tomaszau skas...

— My tu wszyscy Polacy, polskiej wiary. Za ruskimi w Podbrzeziu był taki pop, Kowański. Na prawosławie ludzi ciągnął. Kiedy próby nie pomogły zaczął męczyć. Ludzi na ogniu trzymali, igły wbijali. Święta prawda. Nic nie pomogło. SIŁĄ Z NARODEM NIC NIE ZROBISZ, gdy nie chce. Prawda, byli tacy co przeszli na prawosławie, ale gdy ruski poszedł, powrócili na polską wiarę.

— A czy pan lubi Litwinów?

— „Ni to lubim, ni to nie lubim“. I krewnych tam mamy. Ale zawsze to inny naród, nie Polacy. Nadtoż język „paganyj“ mają. Lagoeze taki, lagoeze i nic nie rozumiesz.

Andrzej Tomaszewski ze Skierlan przypomniał sobie, jak Litwini, podczas swego pobytu grozili mu i wielu innym:

— Jak wsypimy każdemu z was PO 25 BA TÓW, to zaraz każdy będzie mówił dobrze po litewsku. Litwinami jesteście...

Miejscowa ludność pamięta to dobrze!

Stwierdzenie faktów.

I gdy wreszcie pana Ignacego i jego sąsiadów — tych wielkich konserwatystów, przechodzących troskliwie tradycję przodków, zapytać:

— Co wyście przechowali po swoich przodkach Litwinach?

Nie znaleźliby chyba żadnej na to odpowiedzi. Nie widzą nic w sobie litewskiego. I trudno w nich obecnie, chyba oprócz nazwy wsi, coś z historycznej przeszłości litewskiej dojrzeć. Nastąpiły tu w ciągu kilku pokoleń BARDZO GŁĘBOKIE PRZEOBRZENIA NIETYLKO JĘZYKA, LECZ TAKŻE KULTURY.

To wszystko, łącznie z negatywnem nastawieniem do Litwy i Litwinów zaobserwować można, jak to stwierdziłem osobiście, w bardzo wielu wsiach, o nazwach pochodzenia litewskiego, o ludności z nazwiskami litewskimi, mówiącej po polsku, na terenach szczególnie przy granicznych gmin mejszagolskiej, podbrzeskiej, niemceżyńskiej i podbrodzkiej. Nastawienie potomków „spolonizowanych Litwinów“ jest nieraz wrogię w stosunku do Litwy — mimo ukrytej zresztą propagandy, (o tem przy innej okazji) która się sęczy z tamtej strony granicy.

I po tem wszystkim powstaje pytanie:

— Czy pan Ignacy, jego sąsiedzi i jego wnukiowie są etnograficznymi Polakami?

Ależ oczywiście. KRYTERJUM PRZYNALEŻNOŚCI ETNICZNEJ JEST JĘZYK.

Pan Ignacy nie jest etnograficznym Litwinem, a teren, na którym stoi jego wieś przestała być etnograficzną Litwą. Byłoby absurdem upierać się przy tych, nie mających już logicznego uzasadnienia twierdzeniach.

Pan Ignacy jest etnograficznym Polakiem i zamieszkuje etnograficznie terytorjum Polski. To są rzeczy jasne. Rzeczy, stwierdzające fakty — bez tendencji nacjonalistycznych.

WŁOD.

Habilitacje docentów na wyższych uczelniach

Jak komunikują Agencji „Iskra“, zatwierdził minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Świętosławski następującą habilitację w szkołach akademickich:

NA UNIWEKSYTECIE STEFANA BATOREGO w WILNIE:

Dr. Aniela z Przeździeckich **Jędrzejowską**, jako docenta fizjologii zwierząt na wydziale matematyczno - przyrodniczym;

ks. dr. Walerjana **Meysztowicza**, jako docenta prawa kanonicznego na wydziale teologicznym;

dr. Henryka **Romanowskiego**, jako docenta ekonomii rolniczej na wydziale matematyczno - przyrodniczym.

NA UNIWEKSYTECIE JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE:

dr. Bolesława **Jałowego**, jako docenta histologii na wydziale lekarskim;

dr. Kazimierza **Majewskiego**, jako docenta archeologii klasycznej na wydziale humanistycznym;

dr. Stanisława **Żejmo-Żejmisa**, jako docenta antropologii klasycznej na wydziale humanistycznym.

NA UNIWEKSYTECIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w WARSZAWIE:

dr. Tadeusza Antoniego Franciszka **Jacze-wskiego**, jako docenta zoologii na wydziale matematyczno - przyrodniczym;

dr. Zygmunta **Kraczkiewicza**, jako docenta cytologii zoologicznej na wydziale matematyczno - przyrodniczym.

NA UNIWEKSYTECIE POZNAŃSKIM:

dr. Tadeusza **Mieczysławskiego**, jako docenta gleboznawstwa na wydziale rolniczo - leśnym.

W SZKOLE GŁÓWNEJ HANDLOWEJ w WARSZAWIE:

dr. Jana **Łazowskiego**, jako docenta ekonomiki ubezpieczeń i prawa ubezpieczeniowego.

Wiadomości radjowe

SUKCES POLSKIEJ PIEŚNI LUDOWEJ w międzynarodowej audycji radjowej

Z okazji odbywającego się obecnie w Hamburgu „Światowego Kongresu dla Spraw Wypoczynku po Pracy“ — radjofonja niemiecka organizuje wielki koncert poświęcony pieśniom ludowym i tańcom 18-tu narodów, które biorą udział w obradach tego Kongresu. Koncert pod znanym tytułem „Budujemy mosty“ nadany będzie 25 bm. w sobotę, a więc w dzień wypoczynku, o godz. 20.10 z Hamburgu na wszystkie rozgłośnie niemieckie.

Ciekawe jest, że w tej zbiorowej audycji Polska zajmuje pod względem czasu trwania II-gie miejsce po Francji. Część polska tej audycji pochodzi z koncertu radjowego, jak i Polskie Radio nadało w dn. 23 czerwca br., a którą Berlin nagrał na płyty i obecnie umieszcza w międzynarodowej audycji radjowej. Jest to dowodem, że polski folklor ludowy, tak silnie propagowany przez naszą radjofonję znajduje coraz większe zainteresowanie wśród radjostuchaczy polskich.

Wszyscy posiadacze aparatów lampowych mogą wysłuchać tej ciekawej audycji na fali niemieckiej w sobotę.

„MECZ PIOSENEK“

na polskiej fali radjowej.

W dniu 25 lipca 1936 roku o godz. 22.15 nadaje nadaje rozgłośnia lwowska na wszystkie stacje P. R. wielki koncert rozrywkowy, którego program wypełnią piosenki w wykonaniu znanej śpiewaczki Olgi Łady, duety i lekkie piosenki w wykonaniu Władysława Majewskiego, Wiktora Budzyńskiego, występ doskonałego pieśniarza zagranicznego Louis Warrane w groteskowych i sentymentalnych piosenkach wszystkich krajów oraz znanego dobrze radjo słuchaczom duetu fortepianowego Ireny Lipczyńskiej i Marjana Altenberga. Audycja ta nosi tytuł „Mecz piosenek“.

„NIEZAWODNY SYSTEM“

skecz radjowy.

Różnych metod używają ludzie, aby zdobyć w życiu powodzenie, sławę czy też pieniądze. Jak niezwykle są czasem takie systemy dowiedzą się radjostuchacze z dowcipnego skeczu, które Polskie Radio nada w dniu 23 lipca o godz. 21.30. Autorem skeczu jest Władysław Laszko, tytuł brzmi zachęcająco „Niezwodny system“. Polskiej adaptacji dokonała Halina Wisłocka. Poza tym skeczem, wesołej audycji sobotniej dopełni jeszcze monolog Symforjona Drucika p. 4. „Niepewność“. Wahanie, trudność powzięcia decyzji, niepewność — oto, co dręczy dzisiejszego homo sapiens. W bliskim bliwym i pełnym trafnych poglądów — feljtonie omówi te sprawy trzeźwy myśliciel i reformator — Symforjon Drucik.

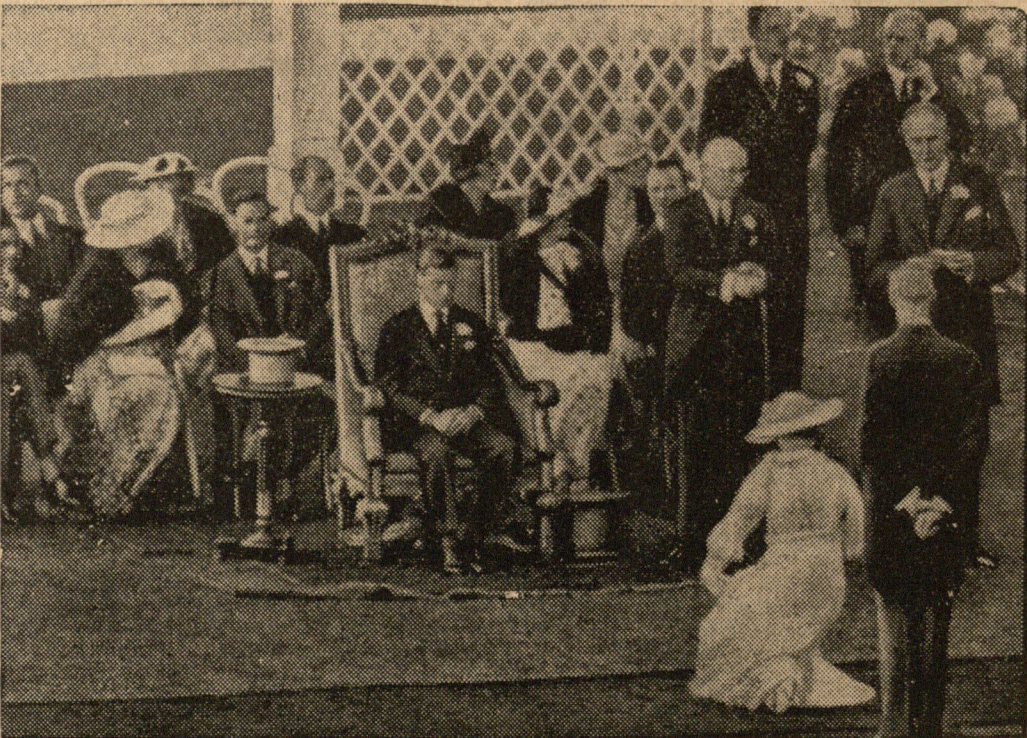
18 szkieletów znaleziono w Lidzie

Podczas robót przy budowie nowej targowicy w Lidzie robotnicy natknęli się na jakiś nieznaną grób, z którego wydobyto 18 kościotrupów. Zachodzi przypuszczenie, że kościotrupy te pochodzą z okresu walk polsko - bolszewickich. Pobliscy mieszkańcy twierdzą, iż na tem miejscu bolszewicy rozstrzelali grupę polskich legionistów, o których wspólnej mogile później zapomniano.

Zebrane szkielety przeniesiono na cmentarz wojskowy w Lidzie.

B. KATZ

lekarz dentysta
Wielka Pohulanka 2
POWRÓCIŁ



Po pół roku żałoby król Edward VIII urządził w pałacu buckinghamskim pierwsze przyjęcie. Na zdjęciu moment przedstawiania gości królowi.

KURJER SPORTOWY

Tajemnice Igrzysk Olimpijskich

Jedną z najważniejszych tajemnic sportu jest bezspornie rekord. Rekordem uwarunkowane są wszystkie ważniejsze zawody. Dziesięć dotychczas odbytych Olimpiad nowoczesnego sportu spłodziło się silnym łańcuchem rekordu, który jest niczem innym, jak tylko zbliżeniem do granicy ludzkiej możliwości.

Za każdym razem, gdy pada rekord, to zadaje się kłam przypuszczeniu, że człowiek już nigdy nie będzie miał w tej dziedzinie nic nowego do powiedzenia.

Abrahams, gdy w roku 1924 w Paryżu wygrał 100 mtr., na VII Olimpiadzie, wydawało się wówczas, że już jest koniec, że człowiek nigdy nie przebiegnie stu metrów prędzej, ale potem nastąpiła stopniowa redukcja ułamków sekund. Dwóch ludzi na świecie (Tolan i Melcalfe) przebiegło w 10,2 sek. Czas ten jest obecnym rekordem. Wynik 10,2 jest osnuty nimbem tajemniczości, bo kto wie, kiedy i kto urwie jeszcze jedną dziesiątą część sekundy i czy wogóle jest to możliwe.

Są najrozmaitsze rekordy. Nie trzeba w nich się gubić. Najcenniejszy, jakgdyby koroną wszystkich rekordów jest

rekord świata,

a potem idą rekordy mniejszej wagi jak: olimpijskie, państwowe, życiowe zawodników, okregowe i inne.

O tych mniejszych rekordach dzisiaj mówić nie będziemy. Zajmijmy się tylko rekordami światowymi i olimpijskimi. Najczęściej bywa tak, że rekordy światowe pokrywają się z rekordami olimpijskimi. Mowa w danym wypadku może być tylko o lekkiej atletyce i częściowo o pływaniu, bo inne gałęzie sportu, chociaż posiadają mierzone wyniki, to jednak warunki techniczne grają tutaj tak ważną rolę i są tak zmienne, że nie mogą być brane poważnie pod uwagę.

Ustanowić rekord jest rzeczą nadzwyczaj trudną. Nie zależy tylko od samego zawodnika, ale od bieżni, pogody, częściowo nawet publiczności. Wystarczy, żeby spadło

kilka kropel deszczu,

żeby powietrze było duszne, a zgóry można powiedzieć, że polowanie na rekord nie uda się, a zawody odbędą się tylko o pierwsze miejsce. Zawodnik zasadniczo już przed samym startem czuje doskonale, że rekord powinien paść, a pada on tylko wówczas, gdy rywalizacja jest silna. Nie każdy przecież może być sobowtorem Nurniego, by móc biegnąc samotnie ustanowić rekord za rekordem.

Tajemnica Igrzysk Olimpijskich jest również styl. Styl jako taki jest kwestią dyskusji. Gdy wygrał Litwin, wszyscy twierdzili, że skakać wwyż trzeba właśnie tak, jak Francuz, ale potem specjaliści wypowiedzieli się za wręcz innym stylem. Żeby dobrze opanować styl, trzeba go poznać, a coż to jest styl, jak nie harmonijna współpraca mięśni. Skakać czy biegać stylowo to nie znaczy jeszcze biegać rekordowo. Można mieć wspaniale opanowany styl, a mieć przeciętne wyniki. Nasz Noji ma zły styl, a jednak jest najlepszym długodystansowcem Polski. Gdy poprawi styl, poprawi jeszcze bardziej wyniki.

Style badane są nie tylko przez teoretyków sportu, ale i przez lekarzy, bo Olimpiada dla lekarzy jest specjalnie ciekawym wydarzeniem. I jeżeli jest tutaj mowa o rekordach, to najwięcej bodaj do powiedzenia mieć powinni właśnie przedstawiciele medycyny.

Nie też dziwnego, że wszyscy zawodnicy przed startem i po starcie są dokładnie badani przez lekarzy. Spostrzeżenia lekarskie są nadzwyczaj ciekawe.

Jeden z lekarzy amerykańskich polecił choremu chłopakowi uprawiać sport. Po kilku latach z chłopca wyrósł rekordzista świata. Był to Owens. Murzyn zakpił ze wszystkich, a najbardziej ze swej choroby. I proszę bardzo prze prowadzić tutaj badania lekarskie. Z człowieka chorego na płucę stał się rekordzista. Wypadków takich jest sporo.

Publiczność nie lubi patrzeć jak zawodnicy mierzaz

mdleją z wycieńczenia

na mecze. Zawodnik, który jest zupełnie „wykończony” na mecie, a wpada jako pierwszy na taśmę, jest najszybszym człowiekiem na ziemi. Po chwili, po zwłóknieniu wodą ust może biec dalej. Do największych właśnie sekretów należy kwestia doprowadzenia siebie do takiego stanu, żeby bez szkody dla organizmu móc dać maksimum wysiłku. To jest właśnie tajemnica umiejętnego trenowania.

Naogół wydaje się wszystkim, że najszyb-

ciej biegać na dystansach krótkich powinni ludzie mali, szczupli, a tymczasem praktyka wykazuje, że rasowy sprinter, to człowiek rośli, krepły, słowem dobrze zbudowany. Takich, zdawałoby się paradoksów, jest sporo.

Sport jest więc rzeczą nadzwyczaj ciekawą. Trzeba tylko się na chwilę zastanowić nad jego rozwojem i możliwościami, a niewątpliwie każdy z nielicznych dzisiaj przeciwników wybierze się przy pierwszej lepszej okazji na jakieś poważniejsze zawody sportowe.

Zobaczyć, jak człowiek przechodzić będzie w idealnym stylu wysokość 2 mtr. z centymetrami, to atrakcja daleko większa od sztuczek cyrkowych, które przeważnie polegają albo na zakłamaniu, albo na spryście. Skoczyć wwyż ponad 2 mtr. bez żadnych absolutnie przyborów za wyjątkiem pantofli z kołkami, to rzeczywiście tajemnica ludzkiej możliwości fizycznej.

Każdy z lepszych zawodników posiada własne tajemnice.

Strzeże je jak oka w głowie. Wie bowiem, że z chwilą ich straty przestanie być mistrzem, że ktoś inny zacznie zajmować pierwsze miejsce. Tajemnice stylów, jak również tajemnice trenowania były dotychczas strzeżone nie tylko przez samych zawodników, ale również i przez poszczególne państwa. Finlandia nie chce np. zdradzić jak przygotowuje swych długodystansowców. Najbardziej jednak skomplikowanym sportem jest wioślarka. Tu trudno jest bardzo potać się w stylach i trudno udowodnić, jaki styl jest najlepszy. Grają rolę: rasa, wzrost, dystans, temperament zawodników i inne względy.

XI Igrzyska Olimpijskie przyniosą niewątpliwie szereg rewelacyjnych odkryć. Olimpiada jest więc ciekawa jeszcze z tego względu, że uchyla bardzo często rąbek tajemnicy.

Do ciekawych również rzeczy na Olimpiadzie zalicza się walkę ras. Jakoby

murzyni najlepiej biegają

i skaczą, Japończycy pływają, Finowie są wytrzymali i t. d.

Wiadomo jest ogólnie, że w Ameryce biali

nie żyją w zgodzie z murzynami i starają się ich zawsze upośledzić, ale jeżeli chodzi o sport, to biali są bezradni, bo murzyni zalewają stadiony sportowe, wprowadzając w podziw swymi doskonałymi wynikami. Dlaczego właśnie murzyn ma biegać najszybciej? Dlaczego murzyni mają posiadać rekordy świata? Dotychczas tak było, ale kto wie, czy zbliżająca się olimpiada nie przerwie.

pochodu czarnych ludzi.

Narazie na to nie zanosi się.

Przed czterema laty Japończycy zadziwili świat sportowy wynikami pływackimi. Mali chłopcy zagranili 5 rekordów. Zwycięzcy z Los Angeles byli: Myjazaki, Kitamura, Kiyokawa, Tsuruta, a 5 zwycięstwo, to sztafeta. Chłopcy ci są młodzi, przeważnie uczniowie ze szkół. Nie mieli więc specjalnie wiele czasu na trening bo jeżeli są w wieku powiedzmy 16—18 lat, to taki kawaler, musiał rozpocząć pływać przed kilku laty, a będąc dzieckiem nie mógł usilnie trenować. Lekarze twierdzą, że nadmierny wysiłek w wieku dojrzewania szkodzi, że przerywa rośnięcie i wogóle wpływa ujemnie, ale Japończycy jakoś są zdrowi i nie sobie z tego nie robią. Wchodzi tutaj zapewne w grę i rasa i sam system treningu.

Polscy sportowcy nie mają jeszcze określonego charakteru specjalizacji. Przemawiałyby raczej biegi długie. W każdym bądź razie Polska ma zawsze więcej szans w sportach letnich, niż zimowych. U nas przeważa

indywidualizm.

Nie umiemy walczyć zespołowo. Niezły są biegacze i miotacze, ale gdy tylko przyjdzie do ustalenia sztafety, tam gdzie trzeba aż czterech Polaków, to już jest źle, a coż dopiero mówić o jedenastce piłkarskiej. Wniosek z tego jest jasny, że musimy wyrabiać u siebie zespołowość. Indywidualizm jest rzeczą piękną, ale gdy jest 3—4, to zawsze pewniej się czuje, i jak się to u nas popularnie mówi: „trzech to nie jeden”.

Począwszy od 1 sierpnia przez 16 bitych dni na stadionach olimpijskich w Berlinie i na wodach toru regatowego w Grünau odbywać się będzie walka o rekord, o zbliżenie do granicy ludzkiej możliwości.

J. NIECIECKI.

Na piłkarzy syplą się kary

Nierozegrany mecz o mistrzostwo kl. B między ZAKS. II — RKS. Elektryt I — wyznaczony na dzień 25 lipca br.

Zweryfikowano następujące mecze o mistrzostwo Okregu:

Smigły I — Makabi Baranowicz 9:2 — 2 pkt. dla Smigłego;

Makabi Baranowicz — Smigły I 0:3 — 2 pkt. dla Smigłego;

Makabi I — Hapoel I 11:1 — 2 pkt. dla Makabi;

Makabi II — Hapoel II 3:0 — 2 pkt. dla Makabi;

Smigły III — Elektryt II — 3:0 — 2 pkt. dla Smigłego;

ZAKS. III — Hapoel III 0:3 — 2 pkt. dla Hapoelu;

Smigły juniorzy — ZAKS. juniorzy 8:0 — 2 pkt. dla Smigłego;

Makabi juniorzy — ZAKS. juniorzy po 0 pkt. walce obustronnej.

Ukarano zawodników:

a) Balloska Juliusza (KPW. Ognisko Wilno) nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego na meczu Ognisko — Makabi w dniu 13. 6. br.;

b) Czernicowa Pawła (WKS. Smigły) 1-ą roczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie oraz kopnięcie przeciwnika bez piłki na meczu Smigły III — Elektryt II w dniu 27. 6. br.;

c) Andrzejewskiego Witolda (KPW. Ognisko Wilno) dyskwalifikacją 2 tygodniową za brutalną i niebezpieczną grę na meczu Makabi II — Ognisko II w dniu 13. 6. br.;

d) Goldfajna Samuela (ZTGS. Makabi) dys kwalifikacją na dwa miesiące za rozmyślne uderzenie przeciwnika na meczu Makabi II — Ognisko II w dniu 13. 6. br.;

e) Hahaia Leona (kapitana RKS. Elektryt) surową nagana za niesportowe zachowanie się drużyny po meczu Smigły II — Elektryt II w dn. 15. 6. br.;

f) Ludkiewicza Michała (WKS. Smigły) — surową nagana za okrzyki pod adresem sędziego na meczu Ognisko II — Smigły II w dniu 19. 6. br.;

g) Jadłowiec Mojsza (ZTGS. Makabi Wilno) surową nagana za niewłaściwe zachowanie się wobec sędziego na meczu juniorów Makabi — Smigły w dniu 12. 7. 1936 r.

Ukarano kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej WKS. Smigły nagana za spóźnione powiadomienie W. G. i D. oraz WSS. i przeciwnika o meczu juniorów Smigły — ZAKS. w dn. 27. 7. br.

WKS. Smigły — WKS. Gródno

W niedzielę na stadionie reprezentacyjnym odbędzie się w Wilnie pierwszy mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS. Smigły, a mistrzem Białegostoku WKS. Gródno. Gródnianie do Wilna przyjadą już w sobotę.

PZPN. na ostatnim zebraniu rozpatrywał protest WKS. Smigły, który został oddalony. —

Badzimy WKS. Smigły poczekać cierpliwie do walnego zebrania PZPN. i dać raz nareszcie porządną odprawę panom dygnitarzom z Warszawy, którzy lekceważą sport prowincjonalny, łamiąc jednocześnie przepisy rozgrywek o wejście do Ligi, a tymczasem trzeba walczyć i wygrywać, a że WKS. Smigły wygra, to w to nie wątpimy.

Niedzielny mecz będzie niewątpliwie bardzo ciekawy. Zobaczymy, czy się poprawił po obiezie przed olimpijskim Pawłowski, a zobaczymy również i Haliszke, który grać będzie w drużynie grodzieńskiej. Haliszka to doskonały piłkarz krakowski, były reprezentant Polski.

WSPANIAŁE WYNIKI JAPOŃSKICH PLYWAKÓW OLIMPIJSKICH.

Na zawodach pływackich japońscy pływacy olimpijscy wykazali wspaniałą formę. Na 400 mtr. stylem dowolnym Udo osiągnął doskonały czas 4:41,3. Jest to najlepszy tegoroczny wynik na świecie. Podobnego wyniku nikt dotychczas nie osiągnął w basenie 50-metrowym.

Na 100 mtr. stylem dowolnym Arai uzyskał czas 57,5.

100 mtr. nawznak wygrał Yoshida w czasie 1:08,2.

200 mtr. stylem klasycznym — Koike w czasie 2:42,1.

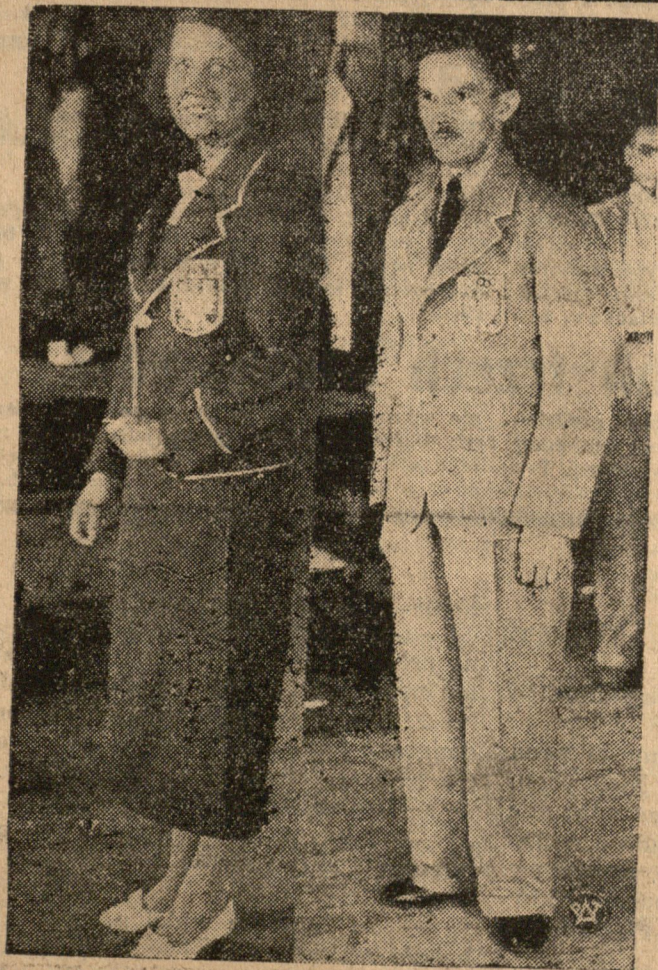
1.089 LEKKOATLETÓW Z 45 PAŃSTW WALCZY O MEDALE OLIMPIJSKIE.

Do lekkoatletycznych zawodów olimpijskich zgłoszono ogółem 1089 lekkoatletów z 45-ciu państw. Walka toczyć się będzie w 29 konkurencjach.

Najwięcej zawodników zgłosiła Ameryka — 81. Drugie miejsce zajmują Niemcy — 72 zawodników, trzecie Francja — 60 zawodników.

Na dalszych miejscach znajdują się: Japonia, 59 zawodników, Austria — 54, W. Brytania — 55, Kanada — 55, Finlandia — 51, Szwecja — 50, Jugosławia — 44, Czechosłowacja — 39, Chiny — 39, Węgry — 39, Włochy — 34, Grecja — 33, Szwajcaria — 27, Holandia — 24, Południowa Afryka — 22, POLSKA — 20, Belgia — 20, Danja — 17, Kolumbia — 16, Argentyna — 16, Hiszpania — 15, Peru — 13, Chile — 13, Norwegia — 12, Filipiny — 12, Australia — 11, Luksemburg — 10, Indje — 9, Egipt — 8, Brazylja — 8, Estonia — 8, Litwa — 7, Rumunia — 7, Nowa Zelandja — 6, Islandja — 6, Meksyk — 5, Lichtenstein — 4, Afganistan — 3, Malta — 3, Portugalia — 2, Bułgaria — 2, Jamajka — 1.

Oficjalne mundury polskich olimpijczyków



Na zdjęciu naszym reprodukowujemy oficjalny strój olimpijski polskiego zawodnika i polskiej zawodniczki

Zawody lekkoatletyczne garnizonu Wilna

Odbły się w Wilnie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Garnizonu wileńskiego. Wyniki są następujące:

100 metrów — 1) plut. Sadowski 6 p. p. Leg. — 11,9; 2) Leg. Maczowski 6 p. p. Leg. — 12; 3) kapr. Kudarek 3 Bat. Sap.

800 metrów — 1) Leg. Łajewski 6 p. p. Leg. — 2,10,4; 2) kapr. Napieralski 3 Bat. Sap. — 2,13; 3) Leg. Mińko 6 p. p. Leg. — 2,14,2.

3000 metrów — 1) st. szereg. Kamiński 5 p. Lot. — 10,09; 2) kapr. Napieralski 3 Bat. Sap. 10,03,1; 3) Leg. Bębnowski 5 p. p. Leg. — 10,09,2.

Kula — 1) plut. Sadowski 6 p. p. Leg. — 11,30; 2) kapr. Malinowski 3 Bat. Sap. — 10,78; 3) ppor. Czerniawski 3 Bat. Sap. — 10,38.

Wzwyż — 1) ppor. Piątkowski 5 p. p. Leg. — 1,55; 2) ppor. Browko 1 p. p. Leg. — 1,55; 3) st. sierż. Wieczorek 3 Bat. Sap. — 1,55.

Wdal — 1) ppor. Browko 1 p. pu. Leg. — 6,00 mtr.; 2) kapr. Toraszczewski 3 Bat. Sap. — 5,77; 3) kapr. Malinowski 3 Bat. Sap. — 5,65.

W ogólnej punktacji I miejsce zajął 6 p. p. Leg. — 13,317; II — 3 Bat. Sap. — 10,684; III — 5 p. p. Leg. — 5,800; IV — 1 p. p. Leg. — 4,790; V — Komp. Teleg. 1 Dyw. Piech. Leg. — 2,233.

WALASIEWICZÓWNA, WAJSÓWNA I KWAŚNIEWSKA W CZELADZI.

W niedzielę odbędą się w Czeladzi zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, Wajsówny i Kwaśniewskiej. Walasiewiczówna ma startować w 2 biegach: na 60 i 100 mtr., a Wajsówna i Kwaśniewska w swych popisowych konkurencjach: dysku i oszczepie.

Wieści i obrazki z kraju

Grodno

— **PRACOWNICY MIEJSCY W WOLKOWYSKU** odbyli zebranie, na którym jednogłośnie uchwalili opodatkowanie się w wysokości 1 proc. od poborów miesięcznych na przeciąg 6 miesięcy, poczynawszy od 1 sierpnia br. na Fundusz Obrony Narodowej.

— **GRAD WIELKOSCI GĘSIEGO JAJA.** W dniu 23 lipca w powiecie bielskim spadł grad nienaturalnej wielkości gęsiego jaja. Grad wyrządził olbrzymie szkody w ogrodach i na polach i wybił szyby w wielu domach.

— **OGRODKI DZIAŁKOWE DLA BEZROBOTNYCH.** Zarząd gminy Hajnówka przydzieli bezpłatnie bezrobotnym z majątku państwowego Dubiny, będącego w dzierżawie gminy, 56 działek po 1800 metrów kwadratowych i rozład bezpłatnie nasiona.

— **SZWAJCARSCY IMPORTERZY W GRODZIENSCZYŹNIE.** Na teren województwa białostockiego i Grodzieńskiego przybyło kilku importerów szwajcarskich, z którymi miejscowe sfery gospodarcze prowadzą pertraktacje w sprawie zawarcia szeregu transakcji na sprzet i większej ilości makuchów do Szwajcarii. Początek dostawy ma nastąpić w jesieni br.

Święciany

— **ZAWIESZENIE ORGANIZACJI LITEWSKICH.** Władze administracyjne zawiesiły w działalności 2 oddziały litewskiego T-wa Św. Kazimierza w Mielgjanach i Nowych Daugieliskach.

Decyzja ta została powzięta z uwagi na ujawnienie, iż działalność tych oddziałów zagrozi bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Władze tych oddziałów prowadziły akcję zmierzającą do wywołania zatargów narodowościowych i rozpowszechniały pogłoski zakłócające spokój publiczny. Poza tym stwierdzono rozpowszechnianie nielegalnych druków. (Pat)

Głębokie

— **SAMARYTANKI NA ZAWODACH POWIATOWYCH.** 5 lipca r. odbyły się w Głębockim zawody powiatowe straży pożarnych, z terenu pow. głębockiego, w których wzięły udział jednostki ZSSP.

Jednostki ZSSP, z Głębockiego i Jazna stały się do zawodów samarytańsko-pożarniczych, z innych miejscowości ze względu na niedostateczną ilość członków brały tylko udział w defiladzie.

W zawodach pożarniczych grupy IV-ej i samarytańskich drużyna ZSSP. w Głębockim zdobyła pierwsze miejsce, Jazno II-gie. Pierwsza nagroda była przyznana przez Okręg Wojewódzki — statuetka, symbolizująca udzielenie pierwszej pomocy bliźnim, zaś druga — komplet bijblijoteczki samarytańskiej w zakresie wykształcenia I-go stopnia ZSSP.

Wszystkie drużyny, które stawiły się do zawodów, były przepiśmowo umundurowane, ze spódki zaś posiadały własny sprzęt samarytański.

— **PRZYGOTOWANIE DO ROCZNICY WYMARSZU KADRÓWKI.** W Głębockim powstał pod przewodnictwem starosty powiatowego Wiktora Suszyńskiego — Powiatowy Komitet Obchodu Uroczystości Wymarszu I Kadrowej. Do Komitetu weszli przedstawiciele Korpusu Ochrony Pogranicza, organizacji społecznych i burmistrz miasta. Na posiedzeniu odbytym w tymże dniu, omawiano projekt uroczystości w dniu 6 sierpnia br.

— **ZJAZD BURMISTRZÓW I WÓJTÓW GMIN.** 21 lipca w Głębockim odbył się pod przewodnictwem starosty powiatowego zjazd burmistrzów i wójtów gmin z terenu powiatu głębockiego z udziałem inspektorów: szkół

nego, PZUW. i samorządowego oraz dyrektora KKO. Najważniejszym punktem obrad była sprawa budowy szkół powszechnych im. Marzałka Piłsudskiego w związku z państwową dotacją na ten cel w kwocie 110.000 zł. Poza nowioną przystąpić do budowy 13 szkół w powiecie jeszcze w roku bieżącym, budowa których zostanie zakończona w roku przyszłym. W dalszym ciągu obrad zastanowiono się nad przyjęciem z pomocą poszkodowanym rolnikom wskutek posuchy. Jak wiadomo, w niektórych miejscowościach zbiory nie wystarczają nawet na zasiewy. Przewidywana jest pomoc państwowa w postaci nasion.

Mołodeczno

— **ZAMKNIĘCIE OBOZU RODZINY KOLEJOWEJ W ZALESIU.** 21 lipca w Zalesiu, koło Mołodeczna, odbyła się uroczystość zamknięcia obozu Wychowania Fizycznego Rodziny Kolejowej. Na uroczystości tę przybyli: dr. Tadeusz Bożęcki, dyrektor Biura Sanitarnego w Ministerstwie Komunikacji, wicedyrektor Kolei Państw. w Wilnie inż. Stefan Mazurowski, radca M. K. Wacław Skrzyżkowski, naczelnicy służb i biur z Wilna pp. Narkowicz, dr. Królewski, Łopiński i ref. Firko.

W obozie tym, w ciągu 4 tygodni przebywało 150 chłopców, dzieci kolejarzy z całej Polski, pod wytrawną opieką fachowych instruktorów. Ze opieki ta stała na wysokości zadania dowodził fakt iż 100 chłopców zdobyło POS, 50 OS, a 8 otrzymało dyplomy za wybitne strzelanie.

Program zamknięcia dał obecnym wspomnień pokazy lekcji masowego pływania, skoków do wody, gimnastyki, gry w siatkówkę i koszykówkę i t. d.

Do gromady uczniów przemówił wicedyrektor Mazurowski, a dyr. Głazek nadał pismo.

Podkreślić należy dziarski wygląd 150 uczniów, którzy wracają z dużym zasobem zdrowia do swych domów.

Następny obóz zostanie zorganizowany dla 150 dziewcząt.

— **POPILI SIĘ, POBILI SIĘ.** Raczkowski Eljasz, mieszkaniec wsi Horodeczno, gm. Lubrzeskiej, pow. wołyńskiego zameldował, że w dniu 20 bm. na drodze między wsią Mamony a W. Borkowszczyzną, gm. polockańskiej,

został napadnięty przez Samarewicza Wiktora, mieszkańca zaś Smarówki, gm. lebedziwskiej, który go pobili, zadając ciężkie uszkodzenia ciała przez pchnięcie nożem w lewe przedramię. Ponadto Raczkowski podał, że Samarewicz zabrał mu z kieszeni 70 zł. gotówką. Ustalono, że Raczkowski i Samarewicz w dniu 20 bm. byli na targu w Lebedzie, gdzie racyli się wódka, a następnie wracając wieczorem do domu, wszczęli kłótnię i bójkę na fle rozrachunków za libację. W czasie tej bójki Samarewicz zadał cios nożem Raczkowskiemu. Co do kradzieży pieniędzy, to faktu tego nie stwierdzono. Zachodzi podejrzenie, że Raczkowski zameldował fałszywie o tej kradzieży, chcąc bardziej obciążyć Samarewicza.

Postawy

— **PRACE PRZYGOTOWAWCZE NAD URUCHOMIENIEM GIMNAZJUM w Postawach** prowadzone są w tempie przyspieszonym. Obecnie przeprowadza się remont budynku przy ul. Marszałka Piłsudskiego, gdzie gimnazjum miało swoją siedzibę. Mianowany także został przez Kuratorium Okr. Szkolnego Wileńskiego dyrektor szkoły, którym, jak się dowiaduje, będzie dotychczasowy dyrektor gimnazjum, inż. Unji Lubelskiej w Głębockim p. Witkowski. Termin egzaminów dla kandydatów, których liczba sięga do 70-ciu, został przesunięty na koniec sierpnia r.

Należy podkreślić, że przychylne ustosunkowanie się miejscowego społeczeństwa do powstającej placówki naukowej, czego dowodem jest, że koło postawskie Związku Rezerwistów zobowiązało się opłacać komorne za wynajęty lokal, a administracja majątku Postawy dostarcza bezinteresownie materiały na przeprowadzenia niezbędnego remontu tego lokalu.

Podpalenie?

22 bm. wybuchł pożar w zaś. Bielewo, gm. gródeckiej. Spaliła się stodoła, szopa, tegoroczne zbiory oraz inwentarz żywy i narzędzia rolnicze Raczkiej Marii. Straty wynoszą 1140 złotych. Poszkodowana podejrzewa, że pożar wybuchł wskutek podpalenia, dokonanego przez Żelonków Jana i Józefa, wieś Bielewo, z którymi żyje w niegodzie.

Burza nad Święcianami

22 lipca r. od godz. 19 do godz. 21 nad Święcianami i okolicą przeszła o niesłychanej sile burza, połączona z oberwaniem się chmur. W przeciągu 5 minut alicie Święcian zamilnęły się w warkite potok i następnie rzeki. W wielu miejscach druty telefoniczne i przewody elektryczne zostały pozrywane, wobec

czego miasto na całą noc pogrążyło się w ciemnościach. Burza sprawiła również duże spustoszenie w drzewostanie, zwłaszcza w sadach owocowych. Dojrzewające zasiewy zostały w wielu miejscowościach zniszczone. Szkody wyrządzone przez burzę są bardzo duże. Straty narazie nie obliczone.

A. Z.

Dodatkowo 2 lata za pogróżki

14 maja r. sąd okręgowy wileński na sesji wyjazdowej w Postawach rozpoznawał sprawę przeciwko Tomaszowi Chatkiewiczowi z Kuropola gm. postawskiej, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa. W wyniku rozprawy Chatkiewicz został skazany wówczas na 8 lat więzienia. Po ogłoszeniu wyroku wyprowadzony przez policję z sali rozpraw skazany zwrócił się do stojących na korytarzu świadków, które

rzy zeznawali podczas rozprawy, grożąc im, że gdy wyjdzie z więzienia po odbyciu kary, to ich zamorduje.

Za groźbę tę Chatkiewicz został pociągnięty do odpowiedzialności i stanął dnia 21 bm. przed sądem grodzkim w Postawach. Sąd po rozpoznaniu sprawy, skazał go na 2 lata więzienia.

Piorun zabił trzech wieśniaków

Onegdaj nad częścią północną pow. grodzieńskiego przeszła niebywała wichura, miejscami przechodząca w rodzaj trąby powietrznej. Pracujący na polu majątku Stelmachowo właścici

nie schronili się przed burzą pod stóg siana, gdy burza już niemal przemijała, piorun uderzył w stóg, zabijając na miejscu trzech chłopów, a dotkliwie kontuzjując kilku innych.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— **PRZEDSTAWICIELE SZWAJCARCI w POLSCE.** Na terenie powiatu bydgoskiego bawili przedstawiciele sfer szwajcarskich w celu zapoznania się z metodami produkcji ziemniaków w Polsce i możliwościami przywozu ziemniaków do Szwajcarii.

— **POWOLANIE INSPEKTORA DEWIZOWEGO.** Celem skoordynowania działalności różnych urzędów, powołanych do zwalczania i współdziałania w zwalczaniu przestępstw dewizowych, w Ministerstwie Skarbu powołany został specjalny organ p. n. Inspektorat Dewizowy Ministerstwa Skarbu.

Kierownictwo Inspektoratu Dewizowego minister Skarbu powierzył pułkownikowi dyplomowanemu Stanisławowi Markusowi. Zastępcą p. Markusa jest p. Tadeusz Werner, inspektor Ministerstwa Skarbu. Inspektorat Dewizowy ma swoją siedzibę w Warszawie przy ul. Senatorskiej 29.

— **PODWYŻSZENIE GÓRNEJ GRANICY BILONU.** Od dłuższego czasu dał się zauważyć w poszczególnych ośrodkach gospodarczych kraju brak bilonu, a zwłaszcza monet srebrnych, które w pewnych okęgach uległy tezauryzacji. W związku z tem, na podstawie porozumienia Ministerstwa Skarbu z Bankiem Polskim, maksymalna granica emisji bilonu, wynosząca dotychczas 426 milionów zł., podwyższona została — jak już donosiliśmy — do 470 milionów zł. Zwiększenie emisji bilonu, na którego wybięcie trzeba dłuższego czasu, nastąpi o tyle i w tych granicach, w jakich ujawni się potrzeba na rynku wewnętrznym.

AMERYKA

— **HANDEL ZAGRANICZNY STANÓW ZJEDNOCZONYCH w CZERWCU r.** przedstawiał się następująco (w mil. dol. — w nawiasie dane za maj r.): import 192 (191), eksport 185 (201), saldo — 7 (+10). Import złota wyniósł w czerwcu r. 277.851 tys. dol., natomiast eksport zaledwie 77 tys. dol.

Jak widać z powyższych liczb, saldo bilansu handlowego w czerwcu było ujemne, na stosunkowo zresztą nieznaczną sumę.

— **ZAKAZ EKSPORTU PSZENICY z URUGWAJU.** Spowodują katastrofalnych deszczów i opóźnionych w związku z tem siewów pszenicy rząd urugwajski zakazał wywozu starego zapasu, który obliczany jest na 70 tys. t.

— **WZROST CZYSTEGO ZYSKU WIELKICH BANKÓW NOWOJORSKICH.** 24 największe nowojorskie instytucje bankowe wykazały w ciągu I półrocza r. 51,07 milj. dol. czystego zysku wobec 47,48 milj. w I półroczu 1935 r. Suma 51 milj. dolarów nie uogólnia nadzwyczajnych dochodów. Przy uwzględnieniu tych zysków globalny zysk wyniósł w I półroczu r. 113,09 milj. dol.

FRANCJA

— **BILANS BANKU FRANCJI** za okres od 10 do 17 bm. który opublikowany zostanie niebawem, wykazuje dalszy spadek zadłużenia skarbu państwa w Banku Francji o 250 milj. fr. do 1 miljarda fr.

WŁOCHY

— **OBNIŻKA CENY BENZyny WE WŁOSzech.** W związku z zakończeniem sankcyj cena na benzynę we Włoszech obniżona została o 80—90 cent, za 1 litr i wynosi nieco powyżej 3 lirów. Cena ta jest jednak wciąż znacznie wyższa od ceny w okresie przedsankcyjnym.

członkiem społeczeństwa p. prezesie nie będąc ani ambasadorem, ani konsulem, ani nawet Witosem.

— Jo, jo, ale doktorów, adwokatów i urzędników tyś nie idzie brakować. Ja pannie powiem co robi ten kogo nie brakuje: idzie kraść. Gdzie tylko jest robotnik, tam jest i oszust. Okradają nas zaś wszędzie. I w Gelsenkirchen, i tu. A kto okrada? Robotnik, który przestał być robotnikiem. Moje dziecko, jak raz przestanie wstawiać o 6 zrana, amen. Pójdzie na lekki chleb i już jemu nie idzie wrócić na ciężki.

— Ależ p. prezesie — zaprotestowała energicznie Roztocka. — Iluż pożytecznych sławnych ludzi wyszło z klasy robotniczej! Ilu wyższych urzędników, oficerów, działaczy w Polsce pochodzi z wiosek i mieszkań robotniczych.

— Mówisz tak panna, namawiasz tak, bo pannie tak płacą, — ciągnął wstfalczyk. — I moje dziecko, jak skończy wasze szkoły, sprzeda swój mózg i swoje sumienie. Ja robię na fabryce co mi każą. Ale jak wyjdę z fabryki to idzie mnie myśleć, jak chce. Cesarz Wilhelm II-go i król angielski robili to we 14-tym co im kazała burżuazja. Inteligenty pisały dziś czarno, jutro białe, jak psy za kłosec. Ale ja znam tylko Boga i moje sumienie!

(d. c. m.)

KAZIMIERZ LEŻYCKI

13

EMIGRANCY

Powieść

Wkrótce rozległy się ciężkie kroki, skrzypienie schodów i do pokoju wszedł prezes Komitetu Towarzystwa, Roszek. Był to wysoki, szczupły, 50-cioletni mąż, czysty, o twarzy przypominającej raczej angielskiego turystę, niż robotnika z zakładów metalurgicznych.

— Niech będzie pochwalony.

— Na wieki wieków, witam p. prezes!

— Pani do mnie, czy do Komitetu?

— Do pana.

— Marja, przynieś miód i pierniczki dla swojej pami.

Śliczna blondyneczka znikła. Po chwili wróciła, niosąc butelkę i koszyk z domowymi pierniczkami.

— Zaś niech pani nie pogardzi. Miód jak z Polski. Moja żona zna sekret.

— Pani prezesowa jest b. gospodarzą.

— Jo, jo, 8-ro dzieci! Jest co obrobić.

— I wszystkie tu mieszkają!

— Jo, jo! Wszystkie. Pięcioro już pracuje we fabryce.

— To p. prezes pewnie już niedługo kupi kamienicę.

— Jo, jo, już kupiłem. Ten dom, to mój!

— P. prezesie. Przyszedłem do pana z następującą propozycją. Nie wiem czy wie prezes, że wysyłam za parę miesięcy do szkół średnich w Polsce moich najlepszych uczniów. Czy p. prezes nie zechciałby dołączyć do tej paczki i któreś ze swoich córek? — Pisałam do pana...

— Jo, jo, przepraszam pannę, ale widzisz panna, mnie pisać trudno.

— Chodzi o zwykłą formalność, o wypełnienie kwestionariusza. O... ten, proszę!

— No, no, zabierz pannę! Ja swojej córki do Polski nie dam! A dlaczego to powiem.

— Mój ojciec był robotnikiem na browarze w Gnieźnie. Ja od 16-stu lat robię w Gelsenkirchen. Moja córka będzie robiła w Allegrange.

— Nie mogę zrozumieć motywów p. prezesa. Przecież inni rodzice nie są chęba gorsi, niż pan p. prezesie.

— Oni są ze wsi. Mój pradziad był już robotnikiem. Moje dzieci będą robiły też.

— Chodzi mi tylko o jedną Marysię.

KRONIKA

Sobota
25
Lipiec

Dziś: Jakóba Apostoła
Jutro: Anny Małki NMP.

Wschód słońca—godz. 3 m. 18
Zachód słońca—godz. 7 m. 32

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysoc-
kiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka
23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Hur-
wicz Elimelech, 2) Czywiłis Władysław, 3) Mogi-
ławska Chaja-Sora.

— ZAŚLUBINY: 1) Korzeniewski Michał —
Janiokiewiczówna Jadwiga; 2) Bortkiewicz Czes-
ław — Bistukówna Bronisława; 3) Staszewski
Aleksander — Tankiewiczówna Emilia; 4) Czy-
wiłis Kazimierz — Gulińska Janina.

— ZGONY: 1) Grejs Fryderyk, dozorca do-
mu, lat 83; 2) Kupeczajew Wacław, lat 8; 3)
Lubczyk Kazimierz, robotnik, lat 35; 4) Mejdus
Helena, lat 76; 5) Olszewska Jadwiga (niemow-
ka); 6) Wołczyńska Rachela, lat 56.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Raporty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: hr. Plater Zy-
berk Marja z maj. Łużki; Kontad Mikołaj z
Nowogródka; Zaczek Bronisław z Borysławia;
Włodczewski Władysław z Warszawy; Sztaj-
da Dawid z Moskwy; Papp Sznera z Warszawy;
Czeplowski Kazimierz z Warszawy; Rackiewicz
Mieczysław z Warszawy; Dzieciołowski Wład-
ysław z Warszawy; Weiser Samuel z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA

— W SZPITALACH MIEJSKICH. Z dniem
25 bm. otwarto został oddział chirurgiczny w
szpitalu św. Jakóba i zamknięty oddział położ-
niczy w szpitalu Żydowskim. Zmiany te związa-
ne są z przeprowadzaniem obecnie remontem
lokalu.

W najbliższych dniach zarząd miasta przy-
stąpi do gruntownego remontu lokalu szpitala
zakaźnego na Zwierzyniecu.

Szpital zostanie całkowicie izolowany przez
wybudowanie specjalnego ogrodzenia.

— Szczepienia koni przeciwko nosaciznie.
W dniu 3 sierpnia ma być przeprowadzone na
terenie Wilna szczepienie koni przeciw nosaci-
zie. Szczepieniom mają być poddane wszyst-
kie konie na terenie miasta.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Z KÓŁ HODOWCÓW KONI. W dniu 24
lipca r. odbyło się w Wilnie doroczne Walne
Zebrań Powiatowego Koła Hodowców Koni
w Wilnie przy licznej obecności członków Koła.
Jak wynika ze sprawozdania za rok 1935
Koło liczy 350 członków, klaczy zarejestrowa-
nych 501 i w Wileńsko-Nowogródzkim Związku
Hodowców Koni, ze wszystkich powiatowych
kół Hodowców Koni, stoi na pierwszym miej-
scu tak pod względem ilości jak i jakości.

Roczny budżet Koła zamyka się sumą 2.040
złotych, przyczem należy nadmienić, że insty-
tucja ta żyje i rozwija się ze środków własnych
nie oglądając się na subsydia rządowe lub sa-
morządowe.

W związku z wygaśnięciem kadencji poprze-
dniego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, został
wybrany na następne 3 lata, na podstawie no-
wo przyjętego regulaminu dla Powiatowych Kół
Hodowców Koni, nowy Zarząd i Komisja Rewi-
zyjna w następującym składzie: do Zarządu
weszli prezes Jan Tyszkiewicz z Waki, wicepre-
zes Jan Węckowicz z Bakań, skarbnik Adolf
Paczkowski z Połubczek, członkowie Stanis-
ław Sajkowski z Nowofilipan i Józef Karkocki
z Piłokan.

Do Komisji Rewizyjnej: prezes inż. Kazi-
mierz Jeleński z Gińciszek, członkowie Jan Po-
kleski-Koziński z Wileńsiek i Stanisław Plater
Zyberk z Małych Solecznik.

Na kierownika Koła ponownie został wybra-
ny Stefan Wasilewski agronom powiatowy wileń-
sko-trocki.

RÓŻNE

— Starostwo Grodzkie Wileńskie podaje do
wiadomości: Dnia 30 lipca r. o godz. 8.30 w
gmachu Starostwa Grodzkiego Wileńskiego,
przy ul. Żeligowskiego 4, pokój Nr. 14, odbę-
dzie się licytacja skonfiskowanych na rzecz
Skarbu Państwa dowodów rzeczowych (strzel-
by, rewolwer, rower i flowerly).

— Giełda Żywno-Towarowa i Lniarska
w Wilnie wpłaciła na konto PKO. Nr. 6 Fun-
duszu Obrony Narodowej zł. 1.000.

Szczepienia przeciwko ospie i dyfterytowi

Jak się dowiadujemy, Ośrodek Zdrowia
(Wielka 46) poczynając od 15 sierpnia do 1
września r. b. w godzinach między 11 a 12 do
konieczności będzie bezpłatnie szczepienia ospy.
Szczepieniom poddane muszą być wszystkie dzie-
ci, które z jakichkolwiek powodów jeszcze nie

zaszczepiły ospy.

Pożądanem byłoby również, żeby rodzice
poddawali jednocześnie swe dzieci szczepieniom
przeciw dyfterytowi (błonicy). Szczepienie takie
przeprowadza również Ośrodek Zdrowia.

Nowa tajemnica lasu Ponarskiego

Pierwsza frapowała Wilnian przed kilku la-
ty. Znaleźiono wówczas w lesie ponarskim na
zgasim ognisku zwęglone zwłoki kobiety.

Zmobilizowany aparat policyjny pod wytra-
nem kierownictwem obecnego naczelnika sto-
leczego Urzędu Śledczego nadkomisarza Wa-
silewskiego w ciągu kilku miesięcy daremnie
usiłował rozwiązać ponurą zagadkę. Nie zdo-
łano ustalić ani tożsamości nieznajomej, ani o
kolejności zbrodni, ani tembardziej jej wyko-
nawców.

Obecnie policja stanęła w obliczu nowej za-
gadki.

Onegdaj wieczorem, w lesie ponarskim, nie
daleko tego miejsca, w którym przed kilku la-

ty, w nocy płonął straszne ognisko, znalezie-
no wisielca.

Nieszczośliwy wisiał na świerku na wysoko-
ści około 4 i pół metrów. Jak wynika z orze-
czenia lekarza, nieznajomy wisiał od dwóch do
trzech tygodni, gdyż twarz jego i ciało znaj-
dowały się już w stanie silnego rozkładu. —
Twarz nieznajomego była okryta chustką. Z
dobrze uszytego ubrania i eleganckich bucików
można sądzić, że był to mieszkaniec miasta.

Przypuszczalnie nieznajomy popełnił samo-
bójstwo, aczkolwiek nie jest wykluczona i in-
na ewentualność.

Żadnych dokumentów przy zwłokach nie zna-
lezione.

Banda opryszków grasuje bezkarnie na rynku w Wilnie?

Od jednego z naszych czytelników z Turgiel
dostaliśmy ciekawy list.

Czytelnik donosi, że w Wilnie, na świątyni
rynku koło rzeźni miejskiej grasuje banda ja-
kichś opryszków (wymienia w imienia i naz-
wiska przywódcę tej bandy), która od dłuższe-

go czasu terrorem wymusza od wieśniaków
przyjeżdżających na targ haracze.

Wychodząc z założenia, że w obecnym sta-
nie rzeczy sprawa ta więcej nadaje się do skie-
rowania jej do prokuratury, niż na łamy pi-
sm, list naszego czytelnika przesyłamy do p.
prokuratora na m. Wilno.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w sobotę, dnia 25 lipca r. o godz.
8.15 wiecz. na przedstawieniu wieczorowym w
Teatrze Letnim ukaże się ciekawą się w dal-
szym ciągu wielkiem powodzeniem sensacyj-
na sztuka amerykańska w 3-ach aktach Ayn
Rand'a „KTO ZABIŁ?“. Ceny niższe.

— Niedzielną popołudniową w Teatrze
Letnim. W niedzielę, dnia 26 lipca r. o godz.
4.51 po południu — przedstawienie popołud-
niowe wypelni doskonała komedia w 3-ach ak-
tach St. Kiedrzyńskiego „CUDZIK i S-ka“ po-
cach propagandowych.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim.
Dnia 1 sierpnia r. o godz. 8.15 wieczorem w
Teatrze Letnim odbędzie się premiera komedii
w 3-ach aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikow-
skiej „POWRÓT MAMY“ w reżyserji i z udziałem
Z. Ziemińskiego i St. Grolickiego.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 25 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka
z płyt; 7.20: Dzień por.; 7.30: Program dz.;
7.35: Giełda roln.; 7.40: Jan Brahms — Walce
na fortep.; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas
i hejnał; 12.03: Koncert; 12.55: Listy dzieci
omówi Ciocia Hala; 13.05: Dzień, połudn.; 13.15:
Koncert życzeń; 14.15—14.30: Przerwa; 14.30:
Muzyka salonowa; 15.30: Odc. powieściowy;
15.38: Życie kult.; 15.43: Z rynku pracy i ruch
statków; 15.45: „Hipek chce mieć order“ — we-
soła aud. dla dzieci; 16.00: Koncert solistów;
16.45: „Morze jako źródło życia“ — pog.; 17.00:
Koncert z Zoo; 17.50: „Puszczą górska Czywczyna-
na“ — pog.; 18.00: Przegląd literacki; 18.10:
„Harlem“ — aud. muz. w oprac. Leopolda
Feygina; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogad.
aktualna; 19.00: „Wieczór starych walców“;
20.15: Aud. dla Pol. zagr.; 20.45: Dzień, wie-
czorny; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Reci-
tal skrzypcowy Bron. Gimpla; 21.30: Humor;
22.00: Wład. sport.; 22.15: „Szlem w piosen-
kach“ — lekka aud. muz.; 22.55: Ostat. wiad.
dzien. radiowego; 23.30: Tańczymy.

NIEDZIELA, dnia 26 lipca 1936 r.

8.00: Czas; 8.03: Audycja dla wsi; 8.45:
Dziennik por.; 8.55: Program dzienny; 9.00:
Nabożeństwo; 10.30: Karol Gounod — Frag-
menty z op. „Faust“; 11.45: Życie kulturalne;
11.57: Czas i hejnał; 12.03: Poranek muzycz-
ny z Wilna w wyk. Ork. Symf. pod dyr. Kon-
stantego Gałkowskiego i Zabójdy Sumickiego;
13.15: „Teoria prof. Heimanna“ — nowela Sz.
Pigmy; 13.25: D. c. koncert; 14.30: „Pszczel-
e roje“ — pog.; 14.40: Muzyka ludowa; 14.45:
„Ważna placówka w Trokach“ — pog. wygł.
Stefana Kłaczynskiego; 15.00: „Świat w piosence“;
15.15: Koncert reklamowy; 15.35: Muzyka ope-
retkowa; 16.35: Transmisja sm. z Muzeum Bel-
wederskiego; 17.00: Motywy polskie w muzy-
ce obcej; 17.30: Muzyka salonowa; 18.00: Słu-
chowisko regionalne p/g „Chłopów“ Reymon-
ta; wykonano przez mieszkańców wsi Lipce;
18.35: Wielkie potpouri wiedeńskie; 20.20: „Co
czytać?“, 20.37: Przegląd polityczny; 20.47:
Dziennik wiecz.; 20.55: Na wesolej lwowskiej
fali; 21.25: Przerwa; 21.30: „Dożynki“—suita
ludowa M. Rudnickiego; 22.00: Wład. sport.;
22.20: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wia-
domości.

Giełda pieniężna w Wilnie

z dnia 23 lipca 1936 roku.

PAPIERY PROCENTOWE:

3% Prem. Poż. Inwest. I em. — 64,50—64,00;
3% Prem. Poż. Inw. II em. — 63,00—62,00;
Dolarówka — 48,00—47,50;
5% Państw. Poż. Konwers. — 47,00—46,00;
7% Poż. Stabilizacyjna — 47,00—46,00.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w za-
kresie nowego i starego typu gimn.
Przygotowuje do małej i dużej matury.
Nauka solidna. Postępy i skutki gwa-
rantowane. Specjalność: polski, fizyka,
matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12
od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

HUMOR

CUDOWNE DZIECKO.

A.: — Czy słyszał pan już cudownego os-
mioletniego skrzypka?

— Owszem, przed dwunastu laty.

(Le Rire).

Na wileńskim bruku

LASKE W POTRZASKU...

Niedawno donieśliśmy o „wyczynach“ ma-
rymonajnych niejakiego Tadeusza Laskiego,
urzędnika biura mieszkaniowego w Wilnie przy
ul. Mickiewicza.

Niedawno Laske podając się za lekarza za-
ręczył się z pewną panną, otrzymał, jak przy-
stojni lekarza, posag i czmychnął przed sa-
mym ślubem. Powiedział, że udaje się do mia-
sta celem złożenia wizyt oficjalnych i więcej
już go nie widziano.

Policja rozpisala listy gończe, zaś wczoraj
madeszła wiadomość o zatrzymaniu Laske. Are-
stowano go w Proninie pod Krakowem, gdzie
szykował się już do zagarnięcia „tłustego ka-
ska“.

Dostarczony zostanie do Wilna. (c)

„PATRJOCI“ SJONIZMU...

Dwie rodziny żydowskie zaalarmowały w
tych dniach policję o zaginięciu ich latorośli.
13-letni Hersz Turgiel, syn krawca z żulką
Dominikańskiego 3 oraz jego rówieśnik M. Mac
(zaułek Krawiecki 30) pewnego pięknego po-
ranika wyszli z domu i znikli jak kamfora.

Policja zajęła się poszukiwaniem uciekinie-
rów. Zatrzymano ich na Głównym dworcu w
Warszawie, w chwili gdy pakowali się do mię-
dzynarodowego pociągu pośpiesznego Warsza-
wa—Bukareszt—Constanța.

— Dokąd zamierzaliście jechać? — spytano
ich w warszawskiej Łabie Zatrzymań.

— Do Palestyny — brzmiała odpowiedź —
chcemy walczyć z Arabami.

Odstawiono ich do Wilna i oddano pod o-
piekę rodziców. (c)

NA ODCINKU WALKI Z OSZUSTAMI.

Każde oszustwo ma swój sezon. Był czas, kie-
dy codziennie oszukiwano naiwnych przy po-
mocy „grzy“ w „trzy blaszki“. Obecnie należy
do przegranej. Teraz plaszą się na rynkach
wileńskich inny rodzaj oszustwa, w którym rej-
wodzą niewiasty. W tej dziedzinie emancypacja
kobiet jest zaiste imponująca!

Polega to na tem, iż oszustki podając się za
służące zamożnych i znanych w Wilnie rodzin,

(najczęściej lekarzy lub adwokatów) za kierow-
niczkę szpitali i t. p. zakładów, rzekomo kupu-
ją u wieśniaka cały towar, prowadzą go pod
dom, w którym mieszka rzekomy ich pracu-
dawca, lub mieści się instytucja, zabierają to-
war, każą czekać zanim wyniosą pieniądze i
„wieją“...

Onegdaj znowu dokonano tego rodzaju oszu-
stwa. Ofiarą padła wieśniaczka z pobliskiej
wsi Borsuny. Oszustka podająca się za niejaką
Wojszylównę sprowadziła swoją ofiarę na klat-
kę schodową domu nr. 9 przy ulicy Mickiewi-
cza, podstępnie zabrała nabił wartości 18 zł.
i czmychnęła...

Policja prowadząc w tej sprawie dochodze
nie ustaliła, że grasuje na rynkach dobrze zo-
rganizowana banda, składająca się z niewiast.

Wczoraj zatrzymano „hierszkie“ tej bandy.
Nazwisko zatrzymanej tnymane jest w tajemni-
cy. (c.)

ARESztOWANIE ZWYRODNIALCA.

Jak się dowiadujemy wczoraj aresztowano
i osadzono w więzieniu Łukiskim 48-letniego
strażnika kolejowego Bolesława W. pod zarzu-
tem deprawowania nieletnich dziewcząt. (c)

MOTOCYKL WYRZĄŁ SIĘ W DRZEWO...

Onegdaj przy zbiegu ulicy Mickiewicza i
Wileńskiej wydarzyła się katastrofa motocy-
klowa. Motocykl wojskowy z przyczepką z trze-
ma jadącymi wpadł na drzewo. Motocykl zo-
stał poważnie uszkodzony. Młoda lapa odarła
została z kory. Szczęście tylko, że nikt z trzech
jadących nie ucierpiał. Koń zaholował uszko-
dzoną maszynę do garażu. (c)

ECHA STRZAŁU NA DANCINGU.

Donieśliśmy o zakłóceniu zabawy dancin-
go wej w Pośpiszce przy ulicy Ogińskiego 8. —
Podczas wynikłej pomiędzy tańczącymi bójkii,
na tle zatargu o partnerkę, jeden z jej uczest-
ników wyrzucił, raniąc Józefa Sokółowskie-
go (Piaski 21).

Sprawca postrzelenia zbiegł. Józefa Sokół-
owskiego przewieziono wówczas do szpitala ży-
dowskiego, gdzie lekarz orzekł lekkie uszkodze-
nie ciała. Kula przeszła pod skórą ramienia,
nie wyrządzając Sokółowskiemu większej szko-
dy. Po nałożeniu opatrunku Sokółowski o wła-
snych siłach udał się do domu.

Tymczasem policja śledzą szukała sprawcy

postrzelenia. Widocznie nie było to zadaniem
łatwym, trwało bowiem do dnia wczorajszego.
Pod zarzutem strzelania na zabawie dancin-
goj i zranienia Sokółowskiego znalazł się w
areszcie rzeźnik Golenciszek. (c)

TY, „PARSIUK“!

Człowiek zdaje się dobry, uśmiechnięty,
ludzki. A wystarczy poruszyć w nim pokłady
złości i cała „ludzkość“ bierze w łeb, a wypel-
za bestja.

Incydent, który nasunął powyższą refleksję
miał miejsce wczoraj przy zbiegu ulic Zawal-
nej i Kwiatowej.

W kierunku hal jechał przepisową stroną
woźnica miejski, zaś w przeciwnym kierun-
ku posuwała się podskakując na kocich łbach
i niemilosiernie turkocząc żelaznymi obręczami
mi kół — furmanka wiejska. Oba wozy stały
„oko w oko“.

Woźnica miejski, o ezerwonej twarzy i
twardych, spracowanych rękach, który przez
cały czas pogodnie uśmiechał się, oburzył się
widąc spowodu ignoranckiego ustosunkowania
się kmiotka do obowiązujących przepisów o ru-
chu kołowym i zaczął mu wymyślać.

Lecz kmiotek nie dał się skrzywdzić i z
miejsca zareplikował:

— Milcz, ty parsiuku!

W woźnicy obudziła się bestja.

— Parsiuk, powiadasz?

Zbliżył się do kmiotka i smagnął go biczem
przez głowę. Polała się krew...

Na ulicy wytworzyło się zbiegowisko. Ran-
nego opatrzone w ambulatorjum pogotowia ra-
tunkowego. Mieszczucha zabrano do aresztu.
(c)

ZEMSTA KOCIÓWNY.

Gdy agenci Wydziału Śledczego zatrzymali
Marię Kociównę z Nowego Świata pod zarzutem
okradzenia swej koleżanki Topolińskiej — by-
ła ona szczerze zdumiona.

— Ależ panowie! To ja przecież tego nie
ukrywałam. Kradzieży dokonałam z zemsty...

Kociówna nie kłamała. Podobno przed paru
tygodniami została okradzona przez Topoliń-
ską, lecz policji o tem nie meldowała i odpla-
cając się pięknem za nadobne — okradła ją
skolei.

Naiwna niewiasta zapomniła o żelaznem,
nieustępliwem prawie Kodeksu Karnego. Zem-
sty dokonała, lecz trafiła do... kryminału, gdzie
wkrótce znalazła się i Topolińska. (c)

Polscy harcerze pokonali porohy Dźwiny

Z początkiem bieżącego miesiąca wyruszyła pod komendą dr. Ludwika Kohutka wyprawa sześciu harcerzy Błękitnej Jedynki Żeglarskiej do Drui. Celem wyprawy było przepłynięcie Dźwiny na łezach żaglowych kajakach, własnej roboty do Rygi, poznanie Łotwy i portu rybskiego, oraz zapoznanie się z harcerstwem na Łotwie.

Z powodu bardzo licznych i niebezpiecznych porohów, jakie znajdują się na Dźwinie w dolnym jej biegu, trasa ta jest uważana za bardzo trudną. Miejscowi Łotysze twierdzą, że nikt jeszcze nie przepłynął Dźwiny bez wyciągania łodzi na brzeg i przeprowadzenia taboru łądem dla ominięcia groźnych katarakt skalnych, czyhających w kilku niebezpiecznych miejscach na Dźwinie. Zaledwie na palcach jednej ręki można policzyć wycieczki polskie, które dotychczas choć w ten sposób zdołały dopłynąć do Rygi.

Harcerze wileńscy dostali się w ciągu 8 dni z Drui do Rygi przebywając wodą około 400 km. i zwyciężając wszystkie porohy, bez wymoszenia łodzi na ląd.

W Dyneburgu podejmował harcerzy polskich bardzo gościnnie konsul Polski p. Buynowski, oraz miejscowa Polonia. Ludność mieszkająca nad brzegami, z wielkim zainteresowaniem i gościnnością witała gości z Polski. Tylko na nieliczne wypadki niegościnności i to w okolicach samej Rygi, natknęli się harcerze. Władze łotewskie i urzędy odnosiły się do harcerzy polskich uprzejmie, udzielając im swej pomocy.

Potężna Dźwina, liczne wyspy, dzikie poro-

hy leżące w korycie rzeki, niebezpieczne do przebycia wodospady, malownicze brzegi, ruiny zamków, miłe miasteczka i wreszcie piękna Ryga, oto kwintesencja niezatartych wrażeń.

Najważniejszym wyczynem „Błękitnych harcerzy“ w czasie drogi jest przepłynięcie przez jeden kajak z pełnym ekwipunkiem, największego wodospadu pod Pławinas. Wyczyn ten obserwowała miejscowa ludność zgromadzona na wysokim brzegu, z wielkim podziwem. W Rydze wyprawa złożyła wizytę w Poselstwie Polskiem i Konsulacie. Stąd wynurzyła kolejną do Tallina i Haapsalu na międzynarodowy zlot skautów estońskich.

KINA I FILMY

„POJEDYNEK KOBIET“ i „TERAZ i ZAWSZE“ (kino „Helios“).

Pojedynek kobiet o mężczyznę. Większe szanse ma oczywiście ładna śpiewaczka, ale szanse te omal nie stały się jej... zgubą. Mąż, zmuszony włożyć się po rozmaitych miastach Europy i siedzieć w... garderobie, buntuje się, zostawia żonę i jedzie do Ameryki.

Tam, a właściwie już na okręcie nawiązuje kontakt z „tą drugą“.

Śpiewaczka, upojona sławą, przybywa wreszcie na odsiecz. W sam czas, bo już adwokat wniosł sprawę o rozwód. Rozpoczyna się teraz gra — walka o mężczyznę. On się tem zbyt nie przejmuje, ma dolary...

Finał filmu naiwny. Artystka światowej sławy porzuca scenę, by... „hodować kury“.

Można i tak. Przynajmniej tak zwycięża. Jej rywalka niemrawa netylko w życiu, ale i na ekranie. Sympatja więc publiczności jest po stronie pierwszej.

Obraz przyjemny (w rolach głównych Elisa Landi i Carry Grandt).

Film „Teraz i zawsze“ z Shirley Temple, Gary Cooper i Carole Lombard w Wilnie już wyświetlany. Obraz bogaty w... dłużyzny.

Osobiście należę do tych którzy nie zachycają się „cudownym dzieckiem“.

Zgadza się z tem co usłyszałem na widowni: „manierują dziewczynkę, niewątpliwie utalentowaną“.

a. m.

Uczniów pozostałych w klasie VI-ej

przygotowuje do egzaminów poprawczych lub uzupełniających b. nauczyciel gimnazjum — Wilno, ul. Mickiewicza 4 m. 12

Istnieje od 1843 roku
WILENKIN — Tatarska 20
MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinety, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Posiadamy na składzie meble wysortowane po niskich cenach. Nadeszły nowości.

PRZY
HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)
GEOPKI I MASŁO „VARICOL“
CASECKIEGO
ODNABAWIA W KASZCZAJ APTECE

Nowe środki walki z rakiem

Od czasu do czasu ukazują się w prasie wiadomości o tem, że udało się wreszcie znaleźć środek leczniczy umożliwiający skuteczną walkę z rakiem, tym strasznym wrogiem ludzkości. Niestety, nadzieje na znalezienie takiego środka tyle razy zostały zawiedzione, że mimo woli ustosunkowujemy się nader sceptycznie do wszystkich nowych publikacji tego rodzaju.

A jednak nie można pominąć mileżniem publikacji o walce z rakiem, za które ponosi odpowiedzialność tak poważny badacz, jak dłużej dyrektor Instytutu dla walki z rakiem przy berlińskiej Charité, prof. dr. Ferdynand Blumenthal, uchodzący za jednego z najlepszych znawców tej dziedziny w naszych czasach.

Profesor dr. Ferdynand Blumenthal, jako Żyd, podzielił los swych współwyznawców — opuścił Niemcy i obecnie pracuje w Białogrodzie. Ostatnio w „Schweizerische Medizinische Wochenschrift“ ukazały się trzy artykuły, omawiające „Multivalente Hormontherapie“, stosowaną według wskazówek prof. Blumenthala przy schorzeniach rakowych. Prof. Ferdynand Blumenthal, jego długoletni asystent Eduard Jacobs i bazylijski chemik Hugo Rosenberg stwierdzają, że dzięki wprowadzonej przez nich metodzie leczenia raka udało się uratować sporo osób, które ulegałyby zastraceniu. W innych wypadkach osiągnięto co najmniej znaczną poprawę.

Metoda polega na zastrzykach przy jedno-

czesnym stosowaniu preparatów organoterapeutycznych i maści. Preparaty zawierają przetworzone organy zwierzęcych. Ideę tej terapii wysunął Edward Jacobs, środki, zdolne do użycia przez człowieka, wynalazł Hugo Rosenberg. Prof. Blumenthal zastosował te środki w swej praktyce klinicznej i ogłosił wyniki. Szczególnie podkreśla usunięcie bólu przez te środki, tak że odpada konieczność stosowania zastrzyków morfiny.

Jacobs pisze, że zastosował ową metodę u 114 chorych w Paryżu (w tej liczbie 12 raków skóry, 29 raków przewodu pokarmowego, 18 raków gruczołów piersi, 8 kobiecych organów płciowych) z których wielu znajdowało się już w stanie, uchodzącym za nieuleczalny. Część z nich powróciła już do pracy normalnej. Profesor patologicznej anatomii uniwersytetu w Rouen F. Cailliau zbadał mikroskopijnie wyniki zastosowania metody Jacobsa i Rosenberga, przyczem stwierdził, że działa ona nie na tkanki rakowe, lecz na nerwy i naczyń nowotworów i pozabawia ich w ten sposób możliwości życiowych.

Od pięciu miesięcy przeprowadza się kliniczne wypróbowanie metody Jacobsa-Rosenberga w Paryżu, Rouen, Genewie i Białogrodzie. Dotychczasowe wyniki są tak oszałamiające, że byłyby wprost niewiarogodne, gdyby nie zostały ogłoszone przez pierwszorzędną powagę naukową.

Dr. G. W.

Premjera. Dziś, początek o godz. 2-ej. Wyjątkowy podwójny program:

- PAN** 1) **Promenada miłości**
największa, najpiękniejsza, najbogaciej wystawiona mundurowa operetka. Egzotyczne piękno hawajskiego „Świata miłości“. Muzyka. Przepych. Piosenki.
2) Potężna sensacja **Amerykańskie awantury**
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

- HELIOS** D Z I Ś 1) Pikantna komedia **POJEDYNEK KOBIET**
W rolach głównych: Elissa Landi i Carry Grandt
2) **Gary COOPER, Shirley TEMPLE i Carole Lombard** w arcyfilmie **TERAZ i ZAWSZE** Balkon 25 gr. Pocz. o g. 4-ej

- CASINO** D z i ś. Wielki podwójny program. 1) Emocjon. film szpiegowski **Siostra Marta jest szpiegiem**
Całkowicie w języku polskim. W roli głównej Conrad Veidt.
2) **SYN KING-KONGA** Egzotyka. Szalone napięcie. Fascynująca treść.
Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter od 54 gr. Sala dobrze wentylowana

- SWIATOWID** „Tyś mój cały świat“
Po raz pierwszy w Wilnie! Najmelodijniejszy film pt. Ciekawa treść! Frapująca akcja! Piękny śpiew! Bogata wystawa! W rolach głównych czołowe gwiazdy aktorstwa wiedeńskiego: **Luiza Ulrich, Maurice Weinmann** i inni.
Nad program: aktualja Uwaga: sala specjalnie wentylowana

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A.

Bank Dewizowy — Mickiewicza 8

Przeprowadza wymianę obligacji pożyczek państwowych, objętych Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 roku (Dzienn. Ust. R. P. Nr. 3 poz. 10) na obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej.

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie

„KURJER WILEŃSKI“

Czas zamawiać drzewka owocowe, czas nabywać i wysiewać nasiona kwiatów zimotrwałych

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
ul. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48
Porady fachowe bezpłatne

Praktykantkę
do buchalterji i kasy przyjmie
D. H. „T. Odyniec“
ul. Wielka 19

Służącą
dobrą do wszystkiego potrzebną Zgłoszenia:
D. H. „T. Odyniec“
ul. Wielka 19

Pierwszorzędny **ZAKŁAD FRYZJERSKI „Amerykanka“**
Zawalna 28/22
Specjalność: ondulacja, trwałe i farbowe włosy na rozmaite kolory

Wilk zginął

19 b. m., wabi się Dukat, ciemno brązowy, krótkiej pilsi. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ulica Poleska 25, Kisiel

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedymimowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

SIOSTRA
pielęgniarka, b. studentka medycyny, przyjmuje ażury do chorych. Miejsowość obojętna. Wilno, Kalwaryjska 11 m. 2. Kreniowa.

Młoda
inteligentka poszukuje pracy bufetowej, ekspedjentki z dobrymi świadectwami. Zgłaszać się Dobroczytna 2 a m. 7

Inteligentna
młoda osoba potrzebną jako gospodyni do jednej osoby. Adres w redakcji.

OGNIKO UWODZICIELKA

Dziś wyświetla się film

W rolach głównych **Clark Gable i Joan Crawford**
Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk., — 10 gr. za wyran. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.